

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zeszyt majowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił prasę.

Cena zeszytu 2 kor.

Zdemaskowali się.

Bronią dla nas najniebezpieczniejszą, którą ukraińcy
najwięcej nam złego zrzadzali, była ich obłuda.

Gdy w kraju szerzą zarzewie wojny domowej,
podbudzając lud ruski do gwałtów i zbrodni przeciw
Polakom, terroryzując coraz gorzej ludność polską, gło-
szą otwarcie na wiecach i w piśmie swych hasła mor-
du, rabunku, i doszczętnego zniszczenia, wpływów
polskich we wschodniej Galicji, w parlamencie i w pra-
sie niemieckiej przybierali pozę nieszczęśliwych ofiar
polskiego szowinizmu, obrońców cierpiącego niewinnie
ucisk i prześladowanie polskiego ludu ruskiego, w imieniu
którego zanosili pokorne skargi przed trybunał europej-
skiej opinii.

Długo udawała się im ta podwójna gra.

Mamy w parlamencie dość nieprzychylnych nam
ludzi, którzy chętnie dawali ucho skargom ruskim, tem
bardziej, że część znacząca prasy, zależna od wpływów
pruskich, z rozmysłu paraliżowała wszelkie próby z na-
szej strony czynione, aby wyświetlić istotny stan rzeczy.

I bodaj czy udało się nam kiedykolwiek zde-
maskować skutecznie obłudę polityki Ukraińców, prze-
konać parlament i opinię europejską, że słusność jest
istotnie po naszej stronie, że nie my do zniszczenia ludu
ruskiego dążyliśmy, lecz odwrotnie. Ukraińcy chcieli za
wszelką cenę wyprzeć nas z pozycji, które od wieków
we wschodniej Galicji zajmujemy, i nie cofają się przed
żadną zbrodnią, przed najgorszą propagandą społeczną
anarchii i narodowościowej nienawiści, aby cel ten
osiągnąć.

Bo to już leży w naturze ludzkiej, że raczej wie-
rzy temu, co się skarży, niż tłumaczącemu niesłu-
sność skarg i żalów przeciwko niemu zwróconych. Tem
zaś trudniej było nam wygrać sprawę w opinii Europy,
czy też w opinii parlamentu, że wielu chce ruskim skar-
gom wierzyć.

Wprawdzie większość Izby pos. lskiej stale dotych-
czas stawała po naszej stronie w walkach naszych pa-
lamentarnych z nawałą ukraińskiej nienawiści. Lecz skła-
niał ku temu stronnictwo parlamentu raczej ich interes
polityczny, niż głębokie wewnętrzne przeświadczenie.

Tu leżało główne dla nas niebezpieczeństwo ukra-
ińskich na nasz naród ataków.

Bo cel ich naczelny — to walka przeciw polskiej
idei politycznej.

Nie o równouprawnienie kulturalne i narodowo-
ściowe z polską ludnością kraju naprawdę im chodzi.
Równouprawnienie to mają już przecie. Ani też walczą
oni o rozwój swej kultury materialnej i duchowej. Tak
bowiem naiwni nie są, aby nie wiedzieli, że o wiele la-
twiej dojdą do rozwoju własnej cywilizacji w zgodzie
z nami niż w bezwzględnej przeciwko nam walce. Wie-
dzą oni z setnych doświadczeń, z doświadczenia całych
wspólnych ich z nami dziejów, że duch narodowości-
wej nienawiści, duch ciemniejącej słabsze narody hakaty
jest nam zgoła obcy, żeśmy zawsze byli chętni (aż do
lekkomyślności) pomagać obcym narodom, byle nam
przyjaznym.

Lecz rachują na to, że nieustającymi zaburzeniami
i anarchizmem w kraju wrzeniem, skompromitują pol-
skie rządy w Galicji, że zniszczą naszą tu narodową au-
tonomię i doprowadzą albo do administracyjnego podziału
Galicji, albo do przywrócenia w niej niemieckich rzą-
dów centralistycznych.

Leży to w interesie Prus. To też wspomagają one
usilnie ruch ukraiński. Bez tej pomocy, bez poduszczeń
z Berlina nie osiągnąłby on nigdy tej siły jaką posiada.
I nic łącząca ruch ukraiński z polityką pruską, której
przychodzi on w sukurs czy to zaburzeniami uniwersy-
teckimi, czy zamordowaniem namiestnika, za każdą razą,
gdy tego Prusy potrzebują — jest tak widoczna, że nie
sposób się oprzeć wrażeniu, iż nie tylko poparcie, lecz
wprost komenda dawana jest Ukraincom z Berlina.

Ale nie Prusy oczywiście wytworzyły ruch ukra-
iński, nie one mu cele jego wskazały. Posługują się one
tylko dziś istniejącymi już ruchem ukraińskim, korzysta-
jąc ze zgodności własnych swych celów z jego celami.

Te jego cele są przedewszystkiem natury negaty-
wnej, destrukcyjnej. Są one dziś te same, jakie miał
Chmielnicki.

Brak wyraźnej tradycji państwowej nie pozwolił
Chmielnickiemu, nie pozwala i dzisiejszym Ukraincom
sformować sobie pozytywnej idei politycznego ustroju
„Ukrainy“. Treść jej wypełnia całkowicie walka z Poi-
ską, z polską myślą polityczną, z polskimi rządami.

Byle zniszczyć polską na ziemiach ruskich hege-
monię społeczną i polityczną — oto cel wyraźny. Co
dalej — niewiadomo: może poddanie się Rosji, może
wytworzenie z Galicji osobnego kraju koronnego w gra-
nicach Austrii, może jeszcze co innego...

A ze stanowisko nasze w Galicji zależy od dwóch

jednocześnie czynników, od siły naszej wewnętrznej
w kraju i od pozycji naszej w państwie, więc ataki
ukraińców kierowane są jednocześnie przeciwko polskie-
mu tu we wschodnich powiatach kraju społeczeństwu,
przeciwko naszym naczelnym instytucjom kulturalnym
(uniwersytet), przeciw podstawom naszego bytu ekono-
micznego (polskiej własności ziemskiej), a zarazem prze-
ciwko zdobytej przez nas w państwie autonomii,
starając się sprowokować zarówno wrzeniem, które w lu-
dzie budzą, jak i swemi na „ucisk polski“ skargami, inter-
wencją centralnych władz państwa w nasze stosunki
krajowe.

Lecz pierwszym warunkiem udania się tej akcji
było skrzętnie ukrycie przed oczyma parlamentu istotne-
go jej charakteru, wmówienie w rząd i w Izbę poselską,
że wrzenie anarchizacyjne, które celowo, świadomie po-
słowie ukraińscy w kraju szerzą, jest odruchem „zrozpa-
czonego ludu ruskiego“, odruchem, który polityczni jego
kierownicy tłumaczą, ale nie pochwalają; nie są jednak
w stanie powstrzymać go w danych warunkach. Bo za-
dne nowoczesne państwo nie może przyznać słusności
tym, którzy chwytają się taktyki wymuszania metodami
anarchizmem. Postawione przed dylematem: „spełń
moje żądanie — albo gotuj się na zamachy na życie i
mienie obywateli, na mordowanie funkcjonaryuszów twych,
odpowie ono niezmiennie: „państwo ma obowiązek anar-
chii stłumić, a nie paktować z nią“.

Lecz dwulicowa polityka ukraińców trwać długo
nie mogła.

Sprawdza się odwieczna maksyma. Kto buduje na
złych instynktach ludu, kto demagogią, schębianiem za-
wiściom mas, okłamywaniem i jatrzeniem ludu, stara się
go pozyskać dla siebie — ten sam staje się wkrótce
niewolnikiem tych sił ciemnych, które uruchomił, by były
narzędziem w jego ręku.

Przyszedł moment, w którym klub ukraiński, by
nie stracił popularności w szeregach własnej partii, mu-
siał w parlamencie przemówić tym samym językiem, któ-
rym przemawia na wiecach i w swych gazetach, musiał
przemówić szczerze, ujawnić sam rzeczywiste swe
tendencje, których my byśmy nie potrafili mimo naj-
większych wysiłków skutecznie zdemaskować.

Skutek tego momentu przymusowej szczerości po-
słów Trylowskiego i Budzynowskiego był natychmiasto-
wy. Agrarysze czasy i młodocześni, którzy przy gło-
sowaniu nad poprzednim wnioskiem nagłym ukraińców
wstrzymali się byli od głosowania — onegdaj stanęli
wyraźnie po stronie polskiej. Również stanowczem było
potępienie dążeń ukraińskich przez przedstawiciela rządu,
w którym mowy posłów ukraińskich „wzmocniły prze-

7)

Listy z Brazylii.

WYJĄTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY
specjalnego sprawozdawcy „Słowa Polskiego“.

(Ciąg dalszy.)

Prudentopolis, 21 stycznia.

Ranek w Imbituvie zeszliśmy na poszukiwanie koni.
Zaledwie koło jedenastej ruszyliśmy znowu nędzną bry-
ką. Deszcz leje. Płócienną nakrycie przemaka. Gumowe
peleryny również. Nędzna para koni zaledwie może
uciągnąć pod górę po rozmięklej i śliskiej drodze cięż-
ki wóz z trzema pasażerami, furmanem i tłumokami.

Wlecemy się tak ze dwie godziny, przemoczeni,
zżębieni, choć deszcz potrochu padać przestaje. Na-
raz, z zakrętu drogi wynurza się elegancki wózek kra-
kowski, w parę doskonałych koni zaprzęzony.

To konie p. Lecha, dyrektora kolonii Prudentopo-
lis. Złość nasza na niego była nieuzasadniona. Tele-
gram, wysłany wczoraj w południe z Fernandes Pinheiro
był w drodze całą dobę, a zaraz po odebraniu konie
wysłał. Wyrażam dość gorzko zdanie, że rząd brazylij-
ski doprawdy niepotrzebnie traci pieniądze na słupy,
druty i urzędników.

Przesiadamy się — w błocie po kolana. Konie
doskonałe, ale i im ciężko po tej drodze. Wreszcie o
dziewiątej stajemy w Prudentopolis. 45 klm. przeby-
liśmy w dziesięć godzin.

Gościnne przyjęcie w obszernym, wygodnym, do-
brze urządzonej domu z pokojami gościnnymi itd. P.
Jan Lech, rodem z Galicji, jest ożeniony z Rusinką i
tym sposobem jest jakby naturalnym łącznikiem między
obu narodowościami, zamieszkującymi Prudentopolis. Po
wielu różnych zajęciach został dziś dyrektorem tej ko-
lonii, co jest już dosyć wysokim stanowiskiem urzę-
dowym.

Prudentopolis, 22 stycznia.

Wizyty i przyjęcia — oto nieodmienny plan po-
bytu pierwszego dnia w każdym nowym miejscu. Więc
przedewszystkiem u ks. misjonarza Kandory, który ze
względu na swe zalety, żywość temperamentu, takt nie-
zwykle mi się podobał, następnie u O. Marcyana Szkir-
pana, superiora ks. Bazylianów w Paranie, energicznego
działacza i patryoty rusińskiego, nakazującego dla siebie
szacunek bez względu na stanowisko względem spraw
polskich, u profesora miejscowego, p. Durskiego, syna
wielkiego patryoty, ale dziś już zupełnie zbrazylijszczo-
nego Polaka, i u kilku innych dygnitarzy miejscowych.
Urzędowe śniadanie u p. Lecha z nieuniknionymi toa-
stami w trzech językach. Chrzczyny u kupca miejscowe-
go, p. Ogibowskiego, na których poznałem wielu Pola-
ków. Pozatem wszystkiem dobrze zasłużony odpoczynek
po trudach przebytych i po trudach nowych, które nas
jutro czekają.

Z rozmów i wrażeń, z map i danych statystycz-
nych wysnuwam następujący obraz kolonii Pruden-
topolis:

Założona została w r. 1896 podczas pamiętnej
masowej emigracji z Galicji, to też zaludniona prawie
wyłącznie przez Polaków i Rusinów z Galicji. Ale Ru-
sini mają przewagę olbrzymią: na 1300 rodzin rusiń-
skich jest tylko 300 polskich; innemi słowy na 1700
lotach siedzi około 10 tysięcy Rusinów i dwa tysiące
Polaków.

Potrzeby religijne Rusinów zaspokaja jeden ks.
Szkirpan; Polaków zaś dwóch księży misjonarzy, Kan-
dora i Mięsupust, oraz trzy siostry miłosierdzia reguły
św. Wincentego á Paulo. Stosunek ten wobec stosunku
liczebnego obu narodowości wydaje się nieco odwrotnym
niżby oczekiwać należało, ze względu na wydatki, jakie
za sobą pociągają.

Kościół bardzo ładny; niezmiernie zręczne łuki go-
tyckie z drzewa; wielki ołtarz imburowy. Obok dom,
w nim mieszkanie dla sióstr i bardzo piękna i duża sala

szkolna na dole, a niewielki pokój na górze. Szkoła,
że uczy się tylko razem około pięćdziesięciu dzieci,
szkołę prowadzą starannie siostry.

Cerkiew bardzo ładna; słynia w Paranie za naj-
piękniejszy pomnik budownictwa drewnianego. Obok
duża szkoła (nauczyciel świeżo sprowadzony z Galicji),
stolarnia do wykoficzenia robót w kościele, sala teatral-
na na przedstawienia i odczyty, słowem cała duża osa-
da kulturalna. Ale oprócz tego jest rozrzuconych po ko-
lonii 13 szkół (w r. z. było ich 21); są to szkoły tylko
przeważnie czytania i pisania, prowadzone przez kolo-
nistów z polecenia i pod nadzorem ks. Szkirpana; po-
hierają one po 1 milr. od dziecka; uczą także dzieci
polskie i mają dla nich wykład języka polskiego na tych
liniach, gdzie jest dużo rodzin polskich. Domy na te
szkółki stawiane są bezinteresownie przez kolonistów.
Trudno w tej organizacji nie podziwiać energii ks.
Szkirpana; jest to zresztą cecha ogólna Brazylian; za tę
zaletę można im przebaczyć, że lud trzymają i rządzą
nim ręką żelazną.

Rozmawiałem z ks. Szkirpanem także i o zatargu
w Rio Claro. Twierdzi on, że jest bezprzedmiotowy,
gdyż biskup nie da nigdy pozwolenia na sprawowanie
obowiązków kapłaństwa księdzu świeckiemu, jako żona-
temu, a więc mogącemu sprawić dziwne wrażenie na
opinię brazylijską. Audiatur et altera pars...

Stosunki między duchownymi obu obrządków i mię-
dzy obu narodowościami dobre. Pierwsze nieco może
na polityce oparte, ze względu na zawsze sporną i dra-
żliwą kwestję ślubów mieszanych polsko-rusińskich, któ-
rych tu bywa sporo. Stosunki między kolonistami są do-
bre, bo przeważnie i Rusini i Polacy pochodzą z tych
samych powiatów, są przyzwyczajeni do współżycia, wła-
dają obu językami (nieraz trafiają się Rusini, mówiący
lepiej po polsku, niż Polacy), wreszcie przewaga kulta-
ralna Rusinów jest tu tak niewątpliwa, że nie może pod-
legać najmniejszej wątpliwości.

Ta przewaga uzewnętrznia się i w gospodarstwach.

konanie, że tendencje radykalnego skrzydła ukraińskiego są takie, jak Polacy twierdzą“.

Dzień onegdajszy przyniósł ukraińcom stanowczą przegraną w sprawie, którą nam przed trybunałem opinii politycznej państwa wytoczyli. Przegrana ta wcześniej czy później musiała nastąpić; jest ona nieuchronną konsekwencją polityki pałki i noża w rękę, a pokornej na ustach skargi.

Polityka taka święciła tryumfy za czasów Chmielnickiego. Najczasy dzisiejsze jest zbyt w swej perfidyj naiwna.

Delegacya, parlament, sejm.

Wiedeń, 25 maja.

(A) Jutro, we wtorek, dnia 26 maja, dziennik urzędowy w Wiedniu i takież w Budapeszcie, ogłosią pismo odrębne cesarskie, nie przyjmujące prośby o dymisyę, wręczoną jeszcze w przeszłym tygodniu przez ministrów spraw zagranicznych i wojny.

Panowie baron Aehrenthal i zbrojmistrz polny Schönaich, zaciągnęli pod koniec sesji delegacyjnej najuroczystsze zobowiązanie zwołania delegacji na rok 1909 już w maju roku bieżącego. Podczas owej sesji majowej miano uchwalić — w obu delegacjach — podwyższenie gaż oficerskich, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1908 r. Równocześnie obydwaj ministrowie, acz nieoficyalnie, przyrzekli, że zdołają uzyskać przyzwolenie czynników decydujących węgierskich na podwyżkę gaż oficerskich, bez dawania Węgrom jakichkolwiek nowych ustępstw wojskowo-narodowych.

Ze wszystkich tych obietnic teraz tylko punkt trzeci wszedł całkowicie w życie. Rząd węgierski przystał na podwyżkę gaż oficerskich, nie uzyskawszy w zamian ustępstw wojskowo-narodowych, choć cała opinia publiczna węgierska domagała się poprzednio prawie jednogłośnie i bardzo energicznie takiej zamiany. Natomiast rząd węgierski nie przystał na zwołanie sesji delegacyjnej w maju, lecz żądał odłożenia tej ostatniej na wrzesień. Nie przystał też na wyposażenie owej podwyżki w moc obowiązującą od 1 stycznia 1908 r. Jedynie tylko za czwarty kwartał rb., mają oficerowie otrzymać gaże podwyższone.

Oba rządy i ministrowie wspólni poszli zatem w tej sprawie drogą kompromisową. Porobiono sobie wzajemne ustępstwa. Logika przecież mówi wyraźnie, że w kwestyi zasadniczej odniosła zwycięstwo delegacya austriacka. Czegoż się ona domagała? Podwyższenia gaż oficerskich bez robienia Węgrom w zamian za to jakichkolwiek ustępstw narodowo-wojskowych. I tak się też stało! Pytanie, kiedy nastąpi uchwalenie owej podwyżki, w maju albo we wrześniu i czy podwyżka będzie obowiązywała od 1 stycznia lub od 1 października — wszystko to są kwestye podrzędne, ustępujące na drugi plan wobec sprawy zasadniczej.

Ministrowie wspólni uważają się przecież za zobowiązanych wobec delegacji austriackiej. Ponieważ nie dotrzymali wszystkich swych obietnic, przeto poprosili o dymisyę. Rzecz jasna, że korona nie mogła uważać wyżej podanego powodu za dostateczny, aby przeprowadzić zmiany osobiste na obu stanowiskach, wymagających nawet personalnej ciągłości w interesie porządku służby wojskowej i dyplomatycznej.

Delegaci feudalni i zachowawczo katoliccy (w tej grupie głównie sam prezes delegacji, dr. Wiktor von Fuchs) są niezadowoleni, nawet mocno niezadowoleni, z kompromisu pomimo, że ten ostatni, acz z małym opóźnieniem, przyniesie poprawę bytu oficerskiego. Czego to dowodzi? Ze większości owych polityków nie tyle chodziło o oficerów, lecz o wywołanie zatargu z Węgrami. Potwierdzałoby to więc pogłoskę, że inscenizowana w delegacji austriackiej akcja, której źródło i której cel ostatecznie pokrywa tajemnica, zgola dla szerszego ogółu niejasna. Kompromis paraliżuje ową akcję.

Rusini mają lepsze domki i ładniejsze, staranniej utrzymywane ogrody, lepsze pasieki. Uprawa naogół nieświeższa. Położenie ekonomiczne też gorsze niż w Rio Claro, o czem świadczy, że tu mają mniej inwentarzy i że proces promieniowania ekonomicznego na okolicę przez wykupywanie gruntów jest słabszy.

Za to są ciekawe i nowe szczegóły gospodarstwa. Na linii Parana, w miejscach, wystawionych na działanie słońca i zasłoniętych od zimnych wiatrów z południa, sadzą koloniści trzcinę cukrową, kawę, banany i ananasy. Jest nawet kilka gorzelni, pędzących wódkę z trziny; wielu kolonistów robi też sobie cukier.

W handlu i przemysle przeważają Niemcy. Wendyków 8 Rusinów, 4 Polaków, browary dwa w rękę niemieckim, garbarnie również, dwa tartaki ma p. Durski, którego muszę uważać za brazylijanina, jedno duże gospodarstwo herwowe ma Rusin, p. Sajewicz; p. Jurgielewicz, Polak, ma dużą fabrykę wód gazowych; z czterech cegielni jest jedna niemiecka, jedna polska i dwie ruskie. Koloniści sadzą też dużo tytoniu; rzadko który kupuje na użytek własny.

Wypieranie innych narodowości przez Polaków i Rusinów daje się tu również zauważyć, choć w tempie bardzo powolnym.

Tutaj po raz pierwszy spotykam się z opinią, że szakry za małe, że koloniści posiadają zbyt mało ziemi.

Na zakończenie tego opisu dodam, że Prudentopolis jest największą kolonią polsko-rusinią w Paranie.

(C. d. n.).

WŁ. PRAWDZIC.

Stąd niezadowolenie reżyserów, podkreślone w sobotę rano bardzo ostro w dziennikach i korespondencyach i obozu feudalnego i chrześcijańsko-społecznego.

Owo niezadowolenie przecież będzie musiało przycupnąć wobec zasadniczego przeprowadzenia podwyżki.

Przełożenie sesji delegacyjnej z maja na wrzesień umożliwi rządowi austriackiemu załatwienie budżetu normalnego na rok 1908 jeszcze przed 1 lipca r. b.

Na rozprawy przeznaczono 20 posiedzeń, każde po 10 godzin, razem razem tedy dwieście godzin. Owe dwieście godzin podzielono między kluby proporcjonalnie do ich sily liczebnej. Każdy klub zaś rozdzieli liczbę godzin na niego przypadającą między swoich posłów. Każdy z posłów może mówić o tym dziale budżetu, który zna najlepiej. Głosowań poszczególnych nie będzie. Uchwalenie budżetu nastąpi en bloc.

Ta metoda, za którą warto dać wynalazcy tytuł hofrata, gwarantuje rządowi dwie korzyści. Przedewszystkiem zapewni terminowe skończenie obrad budżetowych, kładąc tamę paplaninie rozmaitych ukraińców, wszechniemców, oraz innych wielkości z Kiernozi. Potwóre chroni od zatargów, które wybuchłyby niezawodnie, gdyby głosowano osobno nad każdą poszczególną pozycją budżetową. Znamy te zatargi jeszcze z czasów Koerbera, gdy przed Wielkanocą 1902 r. Niemcy o mało nie rozpoczęli obstrukcji z powodu uchwalenia wydatku na paralelki słoweńskie w Cylei. Znamy te zatargi z tegorocznych obrad komisji budżetowych. Ryczałtowe głosowanie sprzeciwia się wprawdzie tradycjom parlamentarnym, ale w zamian uniemożliwia eksplozje wprawdzie nie mające sensu, mimo to bardzo szkodliwe dla obecnego parlamentu.

Istnieje przeto nadzieja uzasadniona, że Izba poselska około 25 czerwca zakończy obrady. Rozpoczyna się wakacje parlamentarne. Będą trwały do 18 września. W tym dniu mają się zebrać delegacye. Miejscem zebrania Budapeszt.

Kiedyż się zbierze Sejm galicyjski? Zebrać się powinien, zebrać się musi na dłuższą sesję. Wywarłby wrażenie bardzo złe fakt, gdyby nowo wybrany Sejm zwołano na trzydniówkę między Bożem Narodzeniem i Nowym Rokiem. Zwracamy więc na ową kwestyę uwagę Koła polskiego. Rozkład prac parlamentarnych i delegacyjnych pozostawia na prace sejmowe tylko czas od początków lipca do połowy września. Wprawdzie jest to pora niezbyt wygodna na obrady dla Sejmu kraju rolniczego, mimo jednak owych względów Sejm tylko w tym czasie może się zebrać na dłuższą sesję. Później już nie byłoby sześciu tygodni swobodnych. Pozostałaby znowu tylko osławiona trzydniówka. A na taką kompromitacyę, na takie zlekceważenie nowy Sejm nie zasłużył!

Dyskusya „galicyjska“.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia generalny mówca pro p. Masaryk oświadcza, że i tym razem, jak przy pierwszym wniosku, głosować będzie za nagłością wniosków, ze względów nie tylko osobistych, ale narodowych i politycznych. Mówca zaznacza, że Czesi powinni mieszać się do walki Polaków z Rusinami, aby wpływać uspokajająco. Cała dyskusya stoi pod znakiem czynu Siczyńskiego. Mówca widzi w czynie Siczyńskiego nie czyn umówiony, nie czyn polityczny tajnego spisku, lecz typowy objaw terroru anarchistycznego i jako człowiek myślący socjalno-politycznie musi czyn anarchistyczny potępić. Należy szukać szeroko rozgałęzionej partii, a jeśli się ją znajdzie, a nie spoliczynie konstruuje, to mówca przyjmie to z zadowoleniem, bo jeśli jest w Galicyi taka partya, to można przynajmniej skonstruować porządek w tej partyi, zaś gdy chodzi o odosobniony czyn taki, to jest on o wiele niebezpieczniejszy, a nie może usunąć systemu.

W dalszym ciągu wykazuje mówca różnicę między taktyką polską a czeską. My Czesi — powiada — w przeciwieństwie do Polaków jesteśmy demokratycznie usposobieni. Nie mamy narodowej szlachty i z tej przyczyny stoimy bliżej Rosyan i Rusinów. Zresztą Polacy w ostatnich latach się zmieniili. Kwestya polska jest z pewnością ważną dla każdego Słowianina. Naród podzielono na trzy części, nie w drodze prawa, lecz przez jawne złamanie pokoju międzynarodowego dostał się on pod trzy rozmaite rządy. Znajduje się on z pewnością w trudnej sytuacji i nie jest mu łatwo znaleźć odpowiednią taktykę. Naród ten, liczniejszy np. od hiszpańskiego, może tylko wszechpolską politykę prowadzić i należy tylko odpowiedzieć na pytanie, w jakich granicach ma się przystąpić do przywrócenia polskiej niezawisłości. To, co nazywa się gospodarką polską, jest w istocie gospodarką austriacką i należy za to czynić odpowiedzialną Austryę i szlachtę austriacką, w której duchu cała administracya się dotąd prowadzi, jeżeli szlachta w Galicyi tak wielkie uzyskała znaczenie. Co znaczy minister, a chcę tu mówić nietylko o ministrze rodaku — wobec namiestnika Galicyi albo Czech?

Mówca nie chce rozstrzygać, czy Rusini są odrębnym narodem, czy nie, bo tu nie będą rozstrzygali ani filologowie, ani historycy. Jeśli Rusini czują się narodem i koncentrują się, to filologowie nic nie mają tu do mówienia. Dalej mówca podniósł, iż stronnictwo ukraińskie ma wszystkie zalety i wszystkie braki partii ludo-

wej. Te wszelkie zalety są w charakterze i sposobie postępowania, które tu w wielu sprawach się objawia. Jednakże członkom partii, która w tak krótkim czasie urosła na silne stronnictwo, nie przychodzi łatwo, jak organizatorom i agitatorom, stać się partią polityczną. Do tego potrzeba dyplomacji. W polityce musi się mieć cierpliwość (oklaski u Polaków), musi się zaczynać od małych roboty politycznej. Mówca zwraca się do Polaków i cytując słowa Cavoura: „najgorszą polityką jest polityka zemsty“, apeluje do nich, by użyli swego wpływu, aby młody, w błąd wprowadzony i wzburzony człowiek nie przeplacił swego czynu życiem. Polacy bardzo wiele przyczyniliby się do zaprowadzenia spokoju, gdyby poszli za pięknymi słowami hr. Potockiej.

Mowa Stapińskiego.

P. Stapiński wyraża zdziwienie, że p. Masaryk przemawiał jako mówca generalny za nagłością wniosków ruskich. Mówca był przekonany, że wszyscy Czesi są autonomistami i wyciągają z tego konsekwencye. Jako autonomiści muszą przyznać, że wybory sejmowe i sprawy krajowe należą do kompetencji Sejmów, a nie parlamentu centralnego. Mówca zwraca się do Izby z kilku prośbami.

Pierwszą prośbą do Izby jest więc, ażeby rozprawom przysłuchiwać się aż do końca; ponieważ dyskusya już dość długo trwa, mimo, że niektóre mowy były bardzo charakterystyczne, jak w szczególności wynurzenia pp. Budzynowskiego i Trylowskiego, przecież nie były słuchane. Mówca więc prosi Izbę, ażeby te mowy czytała w protokole stenograficznym, tembardziej, że w sprawozdaniach o tych mowach przytoczone były tylko ataki na Polaków, nie było zaś tam cennych wyznań posłów ukraińskich co do ich zasadniczego, politycznego dążenia i celów ich wniosków. Mówca zwraca uwagę Izby na dyskusję, ponieważ jest przekonany, że nie jest ona czczą walką na słowa, lecz przeciwnie, że z rozprawy w Izbie wynikną dla przyszłości Galicyi, a tem samem dla państwa poważne następstwa. Budzynowski zupełnie dokładnie wyłuszczył, że te wnioski tylko w tym celu były postawione i w tym celu wygłoszone mowy w Izbie, aby wywołać wrogię usposobienie względem Polaków.

Jeżeli Izba przez swoje wotum dała wnioskodawcom do poznania, że niema zamiaru pójść za nimi w ich dziwnej kampanii, to na przyszłość z takimi wnioskami się wstrzymają. Nie o nadużycia wyborcze lub inne chodzi posłom ukraińskim w tej debacie, żądają oni, aby Izba oświadczyła, że domaga się od 1,600.000 Polaków we wschodniej Galicyi, ażeby opuścili swoje tysiącletnie posiadłości, pracę, kulturę niezliczonych generacyi narodu polskiego w Galicyi wschodniej (oklaski).

Te żądania posłowie ukraińscy postawili tutaj przez Budzynowskiego, w słowach: „zwycięstwo albo śmierć“, to znaczy, dajcie nam czego chcemy, albo popełnimy samobójstwo. Budzynowski, który nie jest jakimś nic nie znaczącym posłem, tylko faktycznym przywódcą klubu ukraińskiego, tutaj zupełnie wyraźnie oświadczył, że mu wcale nie chodzi o przyjęcie lub odrzucenie wniosku nagłego, że owszem sam jest przeciwnikiem tych wniosków.

Mówca cytuje szereg ustępów z mowy Budzynowskiego, między innymi słowa: „Ponieważ obecnie potrzebujemy bezwarunkowo silnej na zewnątrz akcji, jakiej, tego sami dokładnie nie wiemy (głosy: słuchajcie, słuchajcie) musimy ludowi pokazać, że tutaj nic nie możemy uzyskać“. Ze w przemowie Budzynowskiego nie chodziło o ironię, wynika z tego, że Budzynowski powiedział mówcy kilkakrotnie: „Jestem przeciwny wyborowi posłów do Rady państwa z naszego narodu. Jestem przekonany, że tylko psy wściekłe nasze sprawy w parlamencie austriackim zastępować mogą“. (Wesołość, głosy: słuchajcie!)

Prohaska: A teraz on sam jest tutaj (wesołość).

Stapiński: Dlatego tylko, ponieważ wściekłych psów nie można było tu przysłać, przysłano tych panów (ponowna wesołość).

Po części zdaje się, że cel wniosków co do wywołania nieprzychylnego dla Polaków usposobienia, rzeczywiście osiągnięto, jeżeli poseł taki jak prof. Masaryk mógł się zdecydować zająć w tej sprawie takie stanowisko. Ale jesteśmy pewni, że setki i setki takich dyskusyj dla nas Polaków tu w Izbie i w Austrii nie będą miały tych następstw, jakich pp. Budzynowski i tow. sobie życzą. Nasza przyszłość w tem państwie i w tej Izbie zależy od naszej prawdy, a nie od życzeń pp. ukraińców. Nasza ludność polska w Austrii, a także w delegacji austriackiej dość złożyła dowodów, że rozwój nasz i pomyślność identyfikujemy z rozwojem potęgi Austrii. (Żywe oklaski). Nie mamy się więc czego obawiać, aby mógł istnieć rząd austriacki, służący interesom państwa, któryby wobec nas Polaków zajął tak wrogię stanowisko, jak tego sobie pp. ukraińcy życzą. Tej ewentualności tem mniej potrzebujemy się obawiać, iż nie wątpimy, iż w Austrii nigdy takie pojęcia prawne nie będą panowały, jakie z całą precyzją i otwartością w programie swym rozwinął p. Budzynowski, że taki program nigdy nie będzie przyjęty za podstawę państwa austriackiego. (Potakiwania).

P. Budzynowski powiada, że trzeba lud wpięrować i mowa jego wiele do tego oświecenia się przyczyni — (głosy Polaków: Słuchajcie!), że instytucye

Broszury i atesty na żądanie.

Lwów, ul. Pańska 27.

Także w aptekach. Kraków; Podwale 5.

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Le Ferment

lub używaj

Laktobacyliny.

i zarządzenia, stworzone w drodze ustawy, są najgorsze. Powiedział on, że potrzebujemy silnej akcyi na zewnątrz, jakiej, tego nie wie. Poseł do Rady państwa, redaktor, przywódca ludu, który nie jest świadom celu! Chodzi więc tylko o to, aby podjudzać i unieszczęśliwiać i za takie podjudzanie lud musi jęczeć w więzieniu.

Przechodzę teraz do p. Trylowskiego.

P. Trylowski wyraźnie przedstawił tu, jakiego porządku pragnąłby w państwie, w którymby on rozkazywał. Imieniem klubu ukraińskiego, powiada p. Trylowski, adwokat krajowy, co następuje: „Słowa „mój kryminal i jego śmierć” stały się niestety czemś zwykłym w ustach naszego chłopca”.

P. Trylowski: Ale ja tu przytaczam obce słowa!

P. Stapiński: Takie sztuczki mogą się panu udać przed sądem, ale żeby chłop ruski mógł powiedzieć coś takiego i mleć takie myśli, w to nie wierzę. To są pańskie słowa i myśli.

P. Stapiński odczytuje dalej z mowy p. Trylowskiego: „A jeżeli ty, mój kochany bracie, zdecydowałeś się umrzeć w kryminale, czyż nie lepiej, że tę karę odsiedzisz za czyn, któryby był zemstą za krzywdy wyrządzone nam wszystkim, twoim braciom, a nie z przyczyn osobistych. Nie żądamy, abys takiego oszusta...”

„Nie żądamy, abys ty takiemu oszustowi połamiał nogi, gdy jest w uniformie urzędniczym. (Głosy: słuchajcie!) takiemu oszustowi, jak Zahradnik, Lewicki lub Polestar” — a więc przytacza się nawet nazwiska. „Wystarczy prawdziwy policzek chłopski. (Głosy: słuchajcie!)

P. Trylowski: To jest cytat!

P. Stapiński czyta dalej: „Naturalnie nie wolno ci rzucać się na takiego człowieka wtedy, gdy jest w mundurze, otoczony żandarmami (wesołość), gdyż wówczas na miejscu kazałby cię zabić, powinien mieć trochę cierpliwości i poczekać aż się znajdzie w tłumie na Rynku, a wtedy pod pretekstem, że ci nastąpił na nogę, dać mu w twarz”. (Głosy: słuchajcie). Jeśli ten środek łagodny nie wystarcza, to oczekuj, gdy on o północy w stanie podchmielnym wraca z kasyna, wtedy masz dość sposobności, aby z nim się rozprawić (głosy: słuchajcie!) i przypomnieć mu jego obowiązki wobec cesarza i ludu”.

P. Trylowski: To jest bezwstydne! Wstydź się pan! To jest cytat, ja tego nie powiedziałem!

P. Stapiński. Panie pośle Trylowski, proszę nie rzucać obelg na ten lud.

P. Trylowski. Pan się sprzedajesz szlachcom!

P. Stapiński. Jeśli już mam być w jakimś towarzystwie, to już tysiąc razy wolę mieć do czynienia ze szlachcicami, niż mordercami. (Żywe oklaski.) P. Trylowski wie, że tego nie mówi żaden chłop, nie mógł i nie miał odwagi tego przedrukować, więc przemycił do protokołu stenograficznego.

P. Trylowski udaje wielce oburzonego i coś krzyczy. Wiceprezydent Żaczek wzywa go, aby nie przerywał mowy.

P. Stapiński czyta dalej: „Gdyby jednak te argumenty nie miały powodzenia, to chwyć się ostrzejszego środka. Jest tyle chłopów, którzy są ciężko chorzy bez widoków wyzdrowienia. Czyżby taki chłop nie mógł się srogo zemścić i uniemożliwić wroga bez względu na rangę. (Głosy: Słuchajcie! Pfui!) Taki chłop

uczyniłby nazwisko swe nieśmiertelnem i całemu narodowi ruskiemu oddał wielką przysługę. (Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!)

To jest mała próbka tego, co ten pan odważa się w parlamencie rozpowiadać. Jakże urzędnik ma się wobec chłopca zachowywać przyjaźnie i z dobrocią miną, jeśli w nim widzi swego napastnika i mordercę. Jest to działalność zgubna, jest to najgorsze, co dla ludu uczynić można. Zginie tak lud, który za opiekuna ma takiego pana. Jak sprawiedliwe są takie wyroki, wskazuje śmierć hr. Potockiego. Położenie obu ludów jest równe: smutne i ciężkie, ale niechaj przecież panowie z Dalmacyi, Krainy, a przede wszystkim p. Pihuliak powie, czy u was lud jest tak syty i szczęśliwy? Słyszeliśmy, że i na Bukowinie chłopom nie dobrze się dzieje. (Głosy: Tam przynajmniej sędziowie są sprawiedliwi!) Poseł Onciul opowiadał tu, jak chłopci są przez sędziów traktowani. Zapewne tak chłopowi polskiemu, jak ruskiemu źle się powodzi, ale w żaden sposób nie jest uzasadnioną walka narodowościowa, przeciwnie, kwestya narodowościowa u ludu polskiego i ruskiego tak nie odgrywała żadnej roli, że wyborcy, należący do polskiej partii ludowej, przy wszystkich wyborach do Rady państwa, Sejmu i powiatowej, polscy chłopci zorganizowani w polskiej partii ludowej popierali kandydatów ruskich jako opozycyjnych. (Głosy: Słuchajcie!)

Ten sam dr. Trylowski pisał mi w czasie kampanii wyborczej 4 listy i prosił, abym go popierał u chłopów polskich.

Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!

P. Stapiński. Ten sam dr. Trylowski otrzymał rzeczywiście około 2500 głosów polskich. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

P. Staruch, który rzucił tutaj takie obelgi na nasz naród, przyszedł do naszego klubu i powiedział: „Chcę być hospitantem waszego klubu”. (Burzliwe okrzyki: Słuchajcie! Słuchajcie!)

P. Staruch. Pan jesteś bezwstydny kłamco!

P. Stapiński: Po wysłuchanym żandarmie można się już czegoś spodziewać, ale żeby tam, gdzie ma przeciw sobie 16 świadków, mógł jeszcze mnie zarzucać kłamstwo, tego nie spodziewałem się nawet po żandarmie. Dobrze, że już poszedł na pensję. (Żywa wesołość).

Niechaj p. prof. Masaryk przysłuchuje się. Niema w Galicyi wschodniej ani jednej wsi, w którejby nie żyła przynajmniej jedna polska rodzina. W całej Galicyi wschodniej panuje taki pokój między narodami, że 20 proc. małżeństw zawieranych bywa mieszanych między Polakami a Rusinami. Różnice narodowościowe były dla nas obojętne, a wychowanie ruskie wśród ludu polskiego było zjawiskiem powszechnem. My, z polskiej partii ludowej sądziliśmy, że lepiej poświęcić kilka rodzin polskich, a żyć w zgodzie z bratnim narodem... Dlatego nie występowaliśmy przeciw temu, gdy nasze polskie rodziny ruszczono. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Ten stosunek panował, ponieważ lud ruski jest właśnie czemś wprost przeciwnem od tego, co mówią jego posłowie. (Okłaski.) Lud ruski wie tak dobrze, jak Polacy, że tylko w zgodzie obu narodów możemy się rozwijać. (Okłaski.) Panowie wiedzą jednakże, że ich taktyka i polityka pozbawia ich zaufania u ludu, a obawa o mandaty czyni z nich ludzi rozjuszonych.

Położenie narodowe ludu ruskiego z pewnością nie tylko jest znośne, lecz takie, że panowie ci, gdyby

współczuli ze swym ludem, byłiby z tego dumni. Jakże zaś przyczyny wywołały nędzę chłopów ruskich i polskich, tego nie potrzeba tutaj wywodzić; budżety państwowe dają najlepsze wyjaśnienie, dlaczego w Galicyi panuje nędza. Byliśmy przez państwo traktowani po macoszemu. Rządy centralistyczne zadały nam wielkie rany.

Oktrojowano nam ustawy, które nie odpowiadały stosunkom naszym i wyrządzały nam wielką szkodę. Biurokracya nie odpowiadała duchowi ani polskiego ani ruskiego narodu. Naród ruski nie tylko niema powodu do samobójstwa, co mu doradzał p. Budzynowski, ale z zadowoleniem może w przyszłość spoglądać. Jeśli dzisiejszy stan ludu ruskiego porównamy ze stanem z przed lat 60, a nawet 30, to rządowi polskiemu nie możecie przypisać nie tylko żadnej tendencji ucisku, ale każdy przyznać musi, że my współdziałaliśmy w pracy około rozwoju obu bratnich narodów. (Okłaski na ławach polskich.) Rozwój Rusinów poszedł tak daleko, iż ukraińcy czują się dziś dość silnymi, aby podjąć się walki przeciw Polakom, aby przedsięwziąć próbę przesunięcia naturalnych granic między polskiem a ruskiem terytorium. Tylko w jednym stosunku tworzy Galicya wyjątek, mianowicie co do wpływów szlacheckich. To było złe. Ale jeśli się teraz napada na Koło polskie, że prowadzi politykę szlachecką, to ataki te nie są uzasadnione zupełnie, bo Koło polskie jest bardziej demokratycznym, niż klub ukraiński, że mniej jest szlacheckim, aniżeli frakcyja polska partii socjalno-demokratycznej, która wśród sześciu członków ma trzech szlachciców. (Wesołość).

Klub ukraiński, który składa się z 28 członków, ma w prezydium szlachcica, a jednym z głównych jego motorów jest „Ritter von” Wassilko, szlachcic. Koło polskie ma 22 chłopów, którzy prosto od pluga weszli do Rady państwa. W Kole synowie chłopów polskich są w większości; z tego widać znowu oszustwo i podstępność tych panów, którzy atakują Koło polskie. W prezydium Koła zasiada jeden szlachcic hr. Dzieduszycki, konserwatysta, nawet hrabia, ale to człowiek wysoko wykształcony.

P. Bielołlawek: On nie strzela!

P. Stapiński: On z pewnością zasługuje na zaufanie, jego osoba za to ręczy. Szlachcice zaś innych klubów nic nie mają do poręczenia (Wesołość). Koło polskie jest obecnie reprezentacją ludności i nic w niem nie zachwieje dążności do starania się o dobro tak polskiego, jak ruskiego chłopca. (Okłaski na ławach polskich.) Od lat 20 jestem wodzem polskiej partii chłopskiej; w parlamencie i Sejmie wypowiedziałem niejedno słowo o stosunkach galicyjskich i przeciw rządowi szlacheckim. Walczyłem przeciw wszechpotęgze szlachciców i używałem rozmaitych środków, ale nikt z nas nie chwycił się morderstwa. (Okłaski).

P. Wityk powiedział, że w całej Galicyi wschodniej tylko indywidua kryminalne wybierane są naczelnikami gmin (słuchajcie, słuchajcie!).

Powiemy to ludowi ruskiemu, że jego przedstawiciele mają odwagę twierdzić, iż w całej Galicyi wschodniej każdy ruski wójt jest indywiduum kryminalnem.

W moim okręgu wyborczym krośnieńskim mimo walki przeciw rządowi i szlachcicom wszyscy naczelnicy gmin są członkami polskiego stronnictwa ludowego. Trzeba właśnie zadać sobie trudu, oświecać lud, zamiast wygłaszać podburzające mowy. (Potakiwania). Są nadużycia wyborcze w Galicyi, mowca sam bardzo energicznie przeciw nadużyciom wyborczym protestował, lecz

— „Ja tam sztukę, te, owszem, owszem!”... Tak, chyba sztukę połędwicy. Mecenasy!... Ciekawym, o której jutro przyjeżdżają; pewnie rano... Wieczorem zajrzą.

Siódma.

Wieczór, podobnie jak dzień prześliczny; wilgotny tylko chłód przewiewa. Wschodzi księżyc. Ogromna rdzawo-srebrna kula wytacza się na spotkanie gwiazd, co cichą stopką zaczynają przebiegać po niebie. Po dachach sączyć się zaczyna leciuchne pajęczce srebro, ostrym rysem polyskuje na blaszanej wieżyczce ratusza i wraz z mgłami pył mleczny na całe miasto prószy.

Cicho jest...

Pan Józef idzie ulicą i z najdrobniejszymi szczegółami bada każdy załomek dachu, każdy cień i każdy prawie kamień, obłany lśniąca, migotliwa poświata.

Ten jeden dzień zmienił go do niepoznania. Ruchy niecierpliwe, rozszerzone żrenice, kapelusz prawie całkiem zesunięty na bok. W jasnym świetle wydaje się jakby nagle urósł, wyprostował się, zmężniał; z twarzy nawet ustąpił ten zwykły jego uśmiech, uprzejmość i pewna nieśmiałość. Ktoby mu tak teraz pod wywinętą kryszkę kapelusza zajrzał, mimo woli cofnąłby w półwymienioną jakąś uszczypliwą uwagę lub dowcip, na temat na przykład jego gołonych wąsów lub cokolwiek z wielkiego nosa. Usta mu się mocno zesunęły tak, że tworzą podkowę, kończynami swojemi drgającą na wysuniętej spiczastej brodzie. Ręce głęboko w kieszenie wtłoczone, płaszcz rozpięty, nastawiony kołnierz. Cienie od tego kołnierza i skrzydeł kapelusza padły mu na twarz, tak, że oświecony jest nos tylko, usta i przód białej koszuli, z pod cokolwiek już wyszłej z mody kamizelki.

(C. d. n.)

8

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy).

— Ta, ta, ta! Anim nie wiedział, że pan tak umie mówić. Pięknie to wszystko, ja sam sztukę, te, owszem, owszem, ale taką prawdziwą! Ile razy jestem w Krakowie, zawsze prawie jestem na jakimś kawałku. Ale to co innego! Być może, że, te, czasem taki teatr, jak ten jest doskonały, my zwłaszcza chętnie go witamy, bo i tak już dyabło nudno. Ale sądzę, że to panu, te, w urzędowaniu nie przeszkodzi; co?

— Pewnie.

— No więc. A proszę ten kontrakt Wronowej przepisać w tej chwili.

— Proszę.

Pan rejent nie może wyjść z podziwu co się z Warazem stało. Zawsze taki cichy, małomowny, nieśmiały, dziś ożywiony, rozmowny, wyprostowany i pewny siebie.

— Żeby mu się tylko na starość we łbie nie przewróciło! Z aktorami to tak! A taką już z niego miałem wyrykę. Jeszcze gotów tak długo, jak długo oni tu będą, nic nie robić.

— A, kontrakt już gotowy? Tak prędko?

— Zacząłem jeszcze przedpołudniem.

— Dziękuję. Te, chciałem się jeszcze zapytać; to pański znajomy ten dyrektor?

— Tak.

— A ta „Trójka hultajska” panie, dobra rzecz? Kiedyś masę czytałem, teraz na to niema czasu; najwy-

żej, jeśli co nowego, a krytyka chwali, każę żonie przeczytać, a potem w krótkości opowiedzieć.

— „Trójka hultajska”? — tak, wesoła rzecz.

— Ma pan rację, te, z tym teatrem prowincjonalnym: postaramy się go tu poprzeć. Chciał pan coś powiedzieć?

— Nie.

— Pan nam tu potem zastąpi krytykę. A jakże! przecież fachowiec! Tak, tak — pan się chyba lepiej na tem zna, niż my wszyscy razem. Ładne powietrze, co? Jakoś może da Bozia, że wiosna wszystkim nam przyniesie co dobrego. Myśleliśmy i o panu.

— ??

— Tak, tak; zasługuje pan na to swoją, te, rzetelną pracę.

— Dziękuję.

— Te, cóżemto chciał powiedzieć — no tak; a proszę tam jeszcze dziś napisać te dwa świadectwa, pan wie?

— Wiem.

Po wyjściu Waracza rejent znowu nie może wyjść z podziwu nad jego jakąś tajemniczą miną. Chciał go wszystkimi siłami zatrzymać i wydobyć cośkolwiek z niego. Nie dało się — zresztą nie wypadało tak od razu.

— Ale, że będę miał z nim kłopot przez ten czas, to jak amen w pacierzu! A jak się to obraził, skorom mu o tej budzie powiedział? Buda, te, pewnie, że buda.

Pan Józef tymczasem cokolwiek się uspokoił; przez parę godzin siedzi jak przyklepiony do stolika i pisze. Ukradkiem tylko spoziera na zegar ścienny, kiedy będzie siódma. Sam jest, bo sekretarza gdzieś rejent wysłał. Od czasu do czasu tylko, w przerwie między ukończeniem jednego, a zaczęciem drugiego arkusza, mruczy do siebie:

Poleca na sezon świeży transport najnowszych

Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj

na obicie mebli, Cretonów, Muślinów, Chodników, TAPET i t. p.

Ceny oryginalne fabryczne.

2883

Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

Wł. Adamski
we Lwowie, hotel Żarza.

jakich dopiero nadużyć dopuszczają się ci, którzy żalą się na nadużycia. Ci panowie nie pozwalają żadnemu wyborcy głosować według własnego przekonania.

Jeżeli Rusini przy wyborach sejmowych upadli, to sami sobie przypisać mają winę. Gdyby lud mieli za sobą, wtedy nie byłoby przegranej kampanii. Także przeciw polskiej partii ludowej używano rozmaitych środków, a przecież zwyciężyła ona dlatego, że ma lud za sobą. Dlaczego jednakowoż ci panowie nie mają za sobą ludu? Bo można tylko jeden raz lud oszukać (gromkie oklaski). Jak np. może ruski chłop głosować na syonistę. A przecież ci panowie nadużywali do tego stopnia zaufania swojego u ludu, że nawet narzucili mu dwóch syonistów na posłów (wesołość). Lud ma dość słów; lud potrzebuje chleba codziennego. Zdrowy rozum chłopski nie będzie poczytywał Rusinom tej debaty za zasługę. Przystanie on swych doradców darzyć zaufaniem. (Oklaski).

Mowca zwraca się następnie przeciw wywodom p. Masaryka. P. Masaryk powiedział, że jest przekonany o winie Koła polskiego. Niechaj przybędzie on do Galicji. Polscy chłopcy żalają się, że jeśli sądzi ich miejscowy ruski sędzia, to zawsze sprawę przegrają. (Słuchajcie! słuchajcie! Głosy: to prawda!).

P. Masaryk chce na podstawie jednostronnych informacji rozstrzygnąć, czy Rusini mają słuszość. Powiedział też, że poza granicami Austrii mówią i piszą źle o Polakach. Ale kto wytwarza tę niechęć? klub ukraiński, broniący przez p. Masaryka. Jesteśmy — powiada mowca — chłopami polskimi, a nie adwokatami. W służbie narodowej podejmujemy się walki z tymi panami, ale nie w szwindlach. (Wesołość i „bardzo dobrze!”). Panowie ci wysyłają po całym świecie ludzi, aby rozpowszechnić takie zapatrywanie o Polakach i od czasu, gdy „Neue Fr. Presse” nie lubi Koła polskiego, nic już nie możemy wskórać, bo „N. Fr. Presse” jest w dobrych stosunkach z Berlinem, a po Berlinie nie spodziewamy się niczego lepszego. Mamy jednak nadzieję, że w Wiedniu znajdziemy jeszcze sprawiedliwość.

Niestety, musi mowca, jako człowiek wolnomyślny, stwierdzić, że tylko prasa katolicka całego świata broni Polaków w ich walce o egzystencję, a taką ta walka jest, gdyż Rusini chcą Polaków wypędzić z ich własnej ziemi. (Rozmaite okrzyki).

Jakkolwiek naród polski zawsze stał na czele każdego ruchu wolnościowego, jakkolwiek Polacy krew przelewali za wolność w całym świecie, to gdy chodzi o ich własną obronę, wszyscy wolnomyślni, jak prof. Masaryk, ich opuszczają (Żywe oklaski). Ażeby wszystkim ułatwić decyzję, czy mają głosować za wnioskami, czy przeciw, mowca pragnie podnieść, że przez odrzucenie wniosków wyrządzi się tylko dobrą przysługę zarówno narodowi polskiemu, jak i ruskiemu. Tych, którzy w interesie dobra państwa pragną porozumienia w Galicji, mowca może tylko zapewnić, że Polacy mimo prowokacyjnego postępowania części inteligencji ruskiej przeciw Polakom nie dadzą się odwieść z drogi pokojowej (żywe oklaski), że Polacy zawsze szukać będą drogi porozumienia z narodem ruskim (żywe oklaski).

Nie ulega też wątpliwości — kończy mowca — że polscy chłopcy dokażą tego, iż przekonają braci chłopów ruskich o tem, że tylko przez zgodne współdziałanie można osiągnąć lepszą przyszłość. Z burzycielami pokoju po obu stronach, z tymi, którzy chcą siać nienawiść i niezgodę, już sobie poradzimy. (Żywe oklaski). Mowca odbiera gratulacje).

Gospodarka kolejowa

przed sądem.

Stanisławów, 25 maja.

Dzisiejsza rozprawa zaczęła się o w pół do dziewiątej. Następuje dalsze przesłuchanie oskarżonego Siebauera. Przewodniczący zapytuje osk. o rachunek brusów, zamówionych w swoim czasie u Wuhla.

Gdzie brusy?

Osk. Brak brusów w ksiąteczce Waldekera uwiódzionych rachunkowo tłumaczę pomyłką. Żadnych zresztą podejrzeń na Waldekera nie miałem, owszem ufałem mu zupełnie.

Przew. Sądze, że musiałby pan zwrócić uwagę, że taki wydatek jest podejrzany?

Osk. Przeoczenie jest możliwe z powodu obarczenia pracą.

Przew. Waldeker inaczej mówi — przyznaje, że ten wydatek jest sfingowany i wpisany na wyraźne polecenie.

Osk. Mogłem zapomnąć lub przeoczyć. Gdy szkontrum brak wykazało, zebrałem makularze, wyciągnąłem materyałowe ksiąteczki i zacząłem sprawdzać. Po zrobieniu zestawienia spostrzegłem ubytek.

Przew. Więc według pańskiego przypuszczenia ten wydatek 600 i 300 brusów odnosi się wyłącznie do Waldekera.

Osk. Gdybym się czuł winnym, byłbym zniszczył ksiąteczki, a ja je schowałem.

Przew. Jak się ma sprawa z wypatkiem, który zakwestyjonował p. Gamahl?

Osk. Każdy obiekt, który dozorował Gamahl miał osobne zapiski. Zaprowadziłem, aby Gamahl sprawdził te zapiski.

Układy z Wuhłami.

Przew. Co pana skłoniło, że pan chciał wejść w porozumienie z Wuhłami?

Osk. Przyszedłem do przekonania, że było porozumienie między dostawcą a funkcjonariuszami. Zawołałem Leizora i oświadczyłem mu, że tu coś nieczystego. On zbladł i zmieszał się i starał się to zważyć na kradzież.

Przew. Dlaczego pan wprost tego nie doniósł?

Osk. Myślałem, że oni to wyrównają. Myślałem, że za pośrednictwem Pollaka zdołam nakłonić Wuhla do załatwienia sprawy, gdyż mnie samemu nie wypadało.

Przew.: Pollak inaczej tę sprawę przedstawia. Wuhl powiedział Pollakowi, że zrobi to, co pan żąda. Dlaczego pan sądzi, że wpływ Pollaka miałby być na Wuhla większy, niż pański?

Osk.: Prawdę powiem, że chciałbym jak to mówią „żyda na żyda”. Zresztą sądzę, że przez to nic złego nie zrobiłem.

Przew.: Więc Wuhl zobowiązał się braki pokryć, co częściowo jest poparte zeznaniami Pollaka. Dlaczego pan mimo zobowiązań Wuhlowej zrobił doniesienie do prokuratury państwa; czy to doniesienie wpłynęło przed śmiercią Wuhla?

Osk.: Przed śmiercią.

Przew.: Kiedyż on umarł, tego samego dnia, w którym zostało wniesione doniesienie do prokuratury?

Osk.: Wniósłem doniesienie tak jak mówię.

W dalszym ciągu omawia oskarżony kwalifikacje Kality, aby się usprawiedliwić. Kalita posiadał bardzo dobre świadectwa, powierzył mu więc odbiór materyałów.

Zastępca prokuratora zapytuje oskarżonego co do dochodów i bada szczegóły jego utrzymania od chwili wstąpienia do służby kolejowej. Z toku badań wynika, że oskarżony był w Rumunii przy kolei, gdzie po trzech latach służby dostał 900 zł. płacy. W r. 1873 miał pensję 1.200 fl. i na tej posadzie był dość długo — mniej więcej do r. 1880. W tym czasie przypała mu kara w służbie oskarżonego, które trwały 2½ roku. Po rehabilitacji otrzymał około 3.000 f. i posadę w Stryju, gdzie był ze 4 lata. W Kaluszu był krótko, potem przybył do Stanisławowa z placą 1.400 fr. Stąd przeniesiono oskarżonego służbowo do Krakowa z tą samą placą. Z Krakowa zamianowano go kierownikiem sekcyi w Stanisławowie w VII randze. Inspektorem został 1895 r.

Prok.: Miał pan czworo dzieci, które pan ładnie poprowadził.

Osk.: Tak. Czuję do czego pan prokurator zdążył. Miałem pierwotnie 6 dzieci, z których dwoje umarło. Do córki nie trzymałem żadnych guwernantek, ani bon, synowie bez obcej pomocy się uczyli, a uczyli się dobrze. Byli uwolnieni od czesnego. Najstarszego wysłałem dla lepszego wykształcenia do Wiednia, co mię jednakże mało kosztowało, gdyż mieszkał u mojej siostry. Służył na koszt państwowy przy wojsku...

Tu oskarżony ze wzruszenia zalewa się łzami.

Przew.: Proszę się uspokoić, to trudno, pytania te są konieczne!

Po uspokojeniu się opowiada oskarżony dalej:

Po skończonych studiach został najstarszy syn asystentem na technice; młodszy wstąpił na wydział prawny i miał dyurnum w tutejszej dyrekcji kolei. Ostatni syn poszedł na technikę.

Prokurator w dalszym ciągu zadaje oskarżonemu szereg pytań co do szczegółów odnoszących się do braku materyałów i domniemyanych na dworcu kradzieży. Oskarżony, podejrzenia na Waldekera opierał na domysłach i na sprawdzeniach naocznych w obecności Waldekera.

W tem miejscu przedkłada przewodniczący ławie sędziów przysięgłych szkic składowiska i objaśnia sytuację.

Prokurator: Kto preliminarz dla dyrekcji robił?

Osk. Zwykle to czynił p. Kalita na moje polecenie. Normalne zapotrzebowanie zawsze robił on, a nadzwyczajne ja i sam je pisałem wraz ze sprawozdaniem do dyrekcji.

Prok. Dlaczego pan nie sprawdzał rachunków Wuhłów?

Osk. Nie trutynowałem rachunków z braku czasu.

Prok. Czy dopiski w ksiązkach materyałowych czynił pan z wiedzą, czy bez wiedzy banmistrzów?

Osk. Rozporządziłem, aby czystopisy robili banmistrze sami. Dlaczego pan Waldeker tego nie zrobił, nie wiem.

Prok. Dlaczego pan przeciw Rutkowskiemu nie zrobił doniesienia?

Osk. Nie miałem substratu. Ja szyny wydałem firmie Wertheim-Politzer w Wiedniu tylko na podstawie reskryptu dyrekcji, inne sprzedaże były nielegalne, gdyż były bez jej zezwolenia.

Prok. Pan robił szkontrum w r. 1906, tymczasem w śledztwie pan inaczej zeznał?

Osk. Że szkontrum przeprowadziłem, są na to dowody. W lipcu zacząłem je przeprowadzać od Holskowskiego do Markowicz wyjąwszy materyał Wald., a dopiero w listopadzie zdjąłem deski p. Waldekera. Tej czynności dokonywałem w obecności Kality, który wy-

miary desek notował. Obliczenie brusów w szopie polecił p. Kalicie i dopiero później dowiedziałem się, że Wald. rozmiary zwiększone dyktował. Przy zestawieniu w domu zobaczyłem, że zgubiłem gdzieś jedną z potrzebnych mi ksiąteczek, nie mogąc tedy prawdy napisać — nic nie napisałem. Przez to też powiedziałem, że szkontra nie przeprowadzałem. To było też przyczyną, że wyjaśnię co do braków nie mogłem dać, zwłaszcza, że warsztatu blokowego nie szkontrowałem.

Zabiera głos zast. skarbu kolejowego kom. Ertel i zadaje kilka pytań oskarżonemu, dotyczących się edukacji córki na śpiewaczkę w Warszawie.

Oskarżony twierdzi, że kiedy córka kształciła się w śpiewie była już zamezną i na to posiadała własne fundusze — zresztą na kilka innych pytań nie daje odpowiedzi.

Kom. Ertel. Za jakie przekroczenie zostałeś pan w r. 1874 usunięty z kolei arc. Albrechta.

Osk. uchyla się od odpowiedzi.

Kom. Ertel. Stwierdzam, że wówczas był karany oddaleniem ze służby za nierzetelną manipulację.

Osk. Nie wiem.

Obrońca dr. Jurk. prosi o zanotowanie pytań p. Ertla.

Ertel. Czy pan był powtórnie karany dyscyplinarnie w r. 1883.

Osk. Nie wiem.

Ertel. Twierdzi pan, że pan był obciążony pracą. Dlaczego inż. Dorman nie był używany przez pana?

Osk. Był to właśnie ten drugi urzędnik, który się często zmieniał — zresztą dodano mi go tylko jako urzędnika rachunkowego.

Ertel. Czy panu o Waldeckerze nic takiego nie doniesiono, co by mogło zachwiać pańskie zaufanie o nim.

Osk. Żadnych donosów o tem nie miałem. Niczego sobie nie przypominam.

Po zadaniu oskarżonemu jeszcze kilku pytań przez komisarza Ertla zabiera głos dr. Boral: Jak długo Wuhl dostarczał do kolei materyał?

Osk.: Nie wiem.

Dr. Boral: Wiadomo panu, że Wuhl był bankrutem, dlaczego później jemu oddano dostawę pod sfingowaną firmą?

Osk.: Nie wiem — gdyż to dyrekcja zarządziła.

Po tych pytaniach zabiera głos obrońca oskarżonego dr. Jurkiewicz i z przykrością stwierdza fakt, że od początku rozprawy się do tego, aby przeciw jego klientowi

wywołać nieprzychylny nastrój,

co nawet i odbija się w prasie. Celem tedy usunięcia wszelkich domysłów przed tego rodzaju robieniem nieprzychylnego wrażenia przedkłada dr. Jurkiewicz szereg pism i aktów od władz przełożonych oskarżonego, stwierdzających, że podsądny cieszył się zaufaniem i zyskiwał niejednokrotnie pochwały za swe zdolności i pracę. Obrońca prosi o zezwolenie odczytania tych pism, na co trybunał się zgadza.

Po dziesięciominutowej przerwie następuje odczytywanie świadectw, dotyczących się zachowania, zdolności i pochwał udzielanych insp. Siebauerowi od władz przełożonych w czasie jego urzędowania przy kolejach prywatnych i państwowych od 1875 r.

W dalszym ciągu rzeczoznawca Kluszewski zapytuje o przyczynę określenia ilości i kubatury w rachunku z 2 kwietnia 1906 Wuhla — czyją ręką ta korektura została zrobiona?

Oskarżony twierdzi, że żadnej kreski na tym rachunku nie położył i naocznie przekonuje się z przedłożonego rachunku, że poprawka pochodzi z ręki Kality. Oskarżony podpisał, ale poprawkę tę przeoczył wskutek pośpiechu.

Przew.: Dlaczego pan rachunku tego wprawdzie nie zbadał?

Osk.: Zawsze byłem przekonany, że Kalita wszystko należyście załatwia.

Klusz.: Czy Wuhl nie zapytywał, dlaczego jego rachunek o kor. 4934.02 został ukrócony?

Osk.: Nie podnosił Wuhl zarzutów, ani się nie zgłaszał.

Klusz.: W jakim czasie i na jakiej podstawie następował odbiór materyału. Zamówienia były liczne. Musiał się przecież dostawca zgłaszać do pana.

Osk.: Dostawca do mnie nie przychodził, lecz zgłaszał się do Kality. Nigdy osobiście przy odbiorze nie byłem, ani o odbiór nie pytałem się, zresztą dziś trudno sobie przypominać. Dowóz materyałów odbywał się częściowo wozami, a Waldeker i Rutk. mieli obowiązek raportować o tem Kalicie. O dowozach atoli nie wiedziałem.

Radca Gielitowicz: Czy w tej sprawie jest jakaś instrukcja?

Klusz.: Tak, i insp. Siebauer o tem przecież wiedział.

Rzeczoznawca dr. Tannenbaum: Dlaczego pan nie dał się zastąpić przy odbiorze swoim zastępcą, lecz wyreczał się podrzędnym organem?

Osk.: Tak zarządziłem. To weszło w zwyczaj — zresztą poprzednik Kality te same funkcje spełniał.

Rzeczoznawca Elster zapytuje, czy nie wpadły w oko oskarżonemu za duże wydatki Waldekera, na co

Płaszcz i peleryny gumowe

Buciki higieniczne dla Pań, Panów i Dzieci

Specjalny skład Linoleum i Cerat

4232

Lwów, Karola Ludwika 3.

oskarżony oświadcza, że rzeczywiście to było „horrendum“.

Komisarz Ertel przedkłada dokument, że oskarżony został z kolei arc. Albrechta w drodze dyscyplinarnej usunięty i prosi o tegoż odczytanie.

Dr. Jurkiewicz sprzeciwia się odczytaniu tego aktu, aby nie wywoływać niewłaściwego nastroju przeciw jego klientowi. Obronca uzasadnia swój sprzeciw.

Celem powzięcia w tej sprawie uchwały, udał się trybunał na naradę, poczem odmówił wnioskowi zastępcy skarbu państwa, ponieważ w mowie będącej akty nie przedstawiają żadnej wagi ani znaczenia dla przebiegu obecnej sprawy.

Następuje przesłuchanie

osk. Józefa Waldeckera.

Osk. nie poczuwa się do winy. Co do owego rachunku Wuhla z d. 2 kwietnia 1906 oskarżony nie wie jakie było zamówienie. Dostał rozkaz odbioru materiału od Sieb. W grudniu 1905 po raz pierwszy materiał taki przywieziono. Wszystko czynił z rozkazu Siebauera. Wówczas zestawiał „Mass-Tabelle“ na 2 lub 3 arkuszach z powodu różnorodnych wymiarów. P. Siebauer zdziwił się temu „rozwałkowaniu“ i zrobił inną tabelę, ukróconą o 13 pozycji. Oskarżony zwrócił uwagę na myłkę w rachunku.

Przew.: Pan te częściowe dostawy notował i Stachowski. Czy pan badał stan materiału na miejscu?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy pan czynił z materiału częściowo dostarczanego wydatki?

Osk.: Tak — ale to uwidoczniłem przez odciąganie.

Przew.: Czy przez p. Siebauera wystawiona tabela zgadzała się z pańską?

Osk.: Kubatury nie pamiętam, gdyż trudno mi dziś to sobie przypomnieć. Kto kubaturę robił, również sobie nie przypominam. Zwróciłem uwagę p. Sieb., że nie będzie się zgadzała.

Przew.: Czy pana więcej w tej tabeli nic nie uderzyło?

Osk.: Nie.

Osk. w dalszych zeznaniach twierdzi, że wszystko czynił z polecenia Siebauera a wskutek czego braki pochodziły, oskarżony nie wie i nie przypuszczał, że insp. Siebauer od niego będzie żądał brakującego materiału, gdyż nie wie nic o tym materiale. Nie miał go pod opieką, jak to twierdzi osk. Siebauer.

Przew. A jak to było z tem szkondrum w r. 1906.

Osk. Było to w jesieni — był już tam materiał Wuhla. Szczegółowo przeprowadzał szkondrum p. Siebauer. Pan insp. zdejmował ten materiał, ja znajdowałem się po przeciwnej stronie stosu.

Przew. Świadczenie pewni twierdzą, że do pana wozili materiał.

Osk. To nieprawda.

Na dalsze pytania przew. odpowiada, że objął służbę t. zn. „Gebäudemeister“ i kuźnię. Miał obowiązek i prowadził książeczkę robotniczą i saldo-Ausweis, które oddał p. Kalicie, co uczynił na wyraźne zarządzenie insp. Siebauera.

Przew. Dlaczego Pan Kalita mówi, że pan tego wykazu (saldo-Ausweis) nie prowadził?

Osk. Nie wiem — może zapomniał.

Dalej opowiada sposób zwożenia materiału. Fra-chty potwierdzał i oddawał sekcyi. U Zapalskiego zostawały „Verlade-Scheiny“.

Jest nieprawdą jakoby „verladescheiny“ miał spalić. Świadek Zapalski fałszywie to zeznał, jak również to fałszywie zeznano, jakoby oskarżony dyktował fałszywe dymensje insp. Siebauerowi.

P. Widzę tu same niezgodności, w czyich twierdzeniach prawda?

O. P. inspektor Siebauer wie. Nigdy nie zastanawiałem się ile mam materiału.

P. Czy p. Sieb. bywał przy odbiorze materiału?

O. Nie.

P. Powiedz mi pan, dlaczego p. Siebauer mógł tak z pamięci zrobić tabelę, jeżeli nigdy nie uczestniczył przy odbiorze.

O. Prawdopodobnie p. Siebauer na placu bywał, zresztą nie mam pojęcia w jaki sposób to zestawiał.

P. Dlaczego pan wpisał wydatek brusew 900 zamiast 200?

O. Tak p. inspektor mi kazał. Powiedział, że to jego rzecz: „Ja tu jestem szefem“. Cóż więc miałem robić.

P. A instrukcja?

O. W naszej sekcyi nie była zastosowywaną. (Wesołość na sali — przew. dzwoni).

Na pytania radcy Gielitowicza opowiada podświadny curriculum swego życia. W roku 1893 wstąpił do kolei do biura sekcyi I, gdzie prowadził ekspedyt. Trzy lata lub więcej przepędził przy budowie rozmaitych linii kolejowych.

Sam odbierał materiał już wówczas. Był banmistrzem w Czortkowie, gdzie odbierał materiał inżynier. Później w r. 1905 przybył do Stanisławowa. Pierwsze dostawy materiałów mieli Wuhlowie, kto przedtem miał nie wie.

Radca Giel.: Jakos nie bardzo wiele ciekawości pan okazywał?

Dr. Boral: Gdyby był ciekawym, wydaliliby go z kolei. (Wesołość.)

Radca Giel.: Jaki pan ma majątek?

O. Dzisiaj nie mam żadnego majątku. Do obecnej realności przyszedłem z oszczędności i spadku po ojcu. Ojciec zostawił mi inwentarz żywy, jak: 7 sztuk koni, 2 krowy, nadto 4 wozy itp., wartości około 3000 kor. Prowadził dowóz węgla i drzewa do dyrekcyjnych budynków. Sprzedał potem konie za 1800 kor. i realność w Pasiecznej po ojcu, za co kupił plac koło dworca, na którym zbudował sobie dom. Przedsiębiorca Mestallinger go zbudował ze starego materiału, zakupionego z kolei. Na konto budowy dał przedsiębiorcy 4000 kor., z resztą intabulował się na domu Mestallinger.

O godz. 1 przewodniczący odroczył rozprawę na g. 4 popołudniu.

Stanisławów, 25 maja.

(Rozprawa popołudniowa.)

W sali panuje takie gorąco, że z polecenia przewodniczącego poustawiano w sali cebrzyki z lodem.

W dalszym ciągu zeznania osk. Waldeckera.

P. Zna pan Wuhla?

O. Znałem Leizora Wuhla.

P. Czy miał pan z Wuhlem jakie zajście?

O. Miałem zajście w Czortkowie a tu nie miałem żadnego.

P. Czy Stachowski meldował kiedy panu o braku materiału?

O. Raz oświadczył mi, że brakuje na placu coś około 18 brusew, zresztą o niczem mi nie donosił.

P. Ale on zeznał, że Panu mówił.

O. To nieprawda — taki człowiek jak Stachowski, to może wszystko mówić.

Jeszcze dopiski materiałowe.

P. Czy Siebauer mówił panu, że należy co dopisywać na książeczkach materiałowych?

O. Nie mówił mi nigdy. Z p. Siebauerem nie byłem w żadnym kontakcie. O robotach, które nie były w budżecie, nie słyszał.

Okazane mu przez przewodniczącego rachunki na rozmaite wydatki, jak okucia drzwi itd., zaprzecza jakoby były uskutecznione. Wogóle zaprzecza aby jakiegokolwiek roboty podobnego rodzaju były wykonane i oświadcza, że tego nie mógłby zapomnieć. Po przeglądnięciu książeczki przekonuje się oskarżony, że niektóre wydatki były dopisywane ręką Siebauera, o czem wszakże ma stanowcze przekonanie, że nie zostały w rzeczywistości wydane.

P. Dlaczego z 900 brusew została zrobiona cyfra 600.

O. To już p. inspektor będzie wiedział — on mi kazał tak napisać.

Z okazanych następnie książeczek materiałowych innych, kwestyonuje oskarżony różne wydatki jako niewydane i bez jego wiedzy spisane. To sprawdzanie książeczek trwa z pół godziny.

P. Co pan na to p. Siebauer? Otóż najpierw co do „Mass-Tabelli“.

Osk. Sieb. Żadnej tabeli od p. Waldeckera nie otrzymałem.

Osk. Wald. twierdzi stanowczo, że taką tabelę dał i przypomina Siebauerowi towarzyszące temu okoliczności.

Osk. Sieb.: Stanowczo twierdzą, że o tych tabelach nic nie wiem.

Wald.: Ależ panie inspektorze, przecież mię pan o tę tabelę urgował, dzwonił po kilka razy i wzywał do siebie!

Sieb. bezwarunkowo zaprzecza twierdzeniu Waldeckera.

P. A cóż pan powie na to, że na książeczkach poprawił pan cyfrę brusew z 900 na 600.

Sieb.: Tak — tak było. Zwracałem uwagę Waldeckera i na podstawie przez niego zrobionej pomyłki poprawiłem.

Krótką dysertacją między oskarżonymi. Obaj obstarają przy swych twierdzeniach. Siebauer twierdzi, że te dopiski nie przedstawiają żadnej szkody dla skarbu kolejowego, gdyż o ich wydaniu na inne cele nie ma dowodu.

Ertel: Kiedy było szkondrum własne p. Siebauera i czy insp. Siebauer robił sam pomiary?

Wald.: Tak.

Ertel: Jakie były stosunki w sekcyi?

Wald.: Wszystkim był p. Siebauer. Gdy na dopiski remonstrował, oświadczył Siebaun, że „wszystko co ja robię jest święte“. Co się tyczy p. Kality, to rzadko na plac przychodził, za to p. Sieb. bywał ze dwa razy co tygodnia.

Siebauer kazał oskarżonemu zawsze większe wydatki wpisywać. Leizor Wuhl przychodził do p. inspektora prawie co tygodnia i konferowali przy zamkniętych drzwiach. Co do objętych aktem oskarżenia 20 brusew, rzekomo skradzionych przez oskarżonego, oświadcza Waldecker, że były to kawałki pozostałe z długich brusew, z których kilka porozdawał robotnikom, a resztę przywiózł do Stanisławowa. To otrzymałem od dostawcy Freundlicha w Czortkowie.

Dr. Jurk.: W jaki sposób uwidocznił dostawę częściową materiału.

Wald.: Miałem na to zapiski, których dzisiaj nie mam. Pomiary robiłem, ale nie pamiętam ile sztuk było.

Dr. Boral: Celem wypuszczenia pana z aresztu, polecono panu złożyć kaucję, dlaczego pan nie złożył kaucyi i siedział 3 tygodnie dłużej od innych.

Osk.: Pieniędzy nie miałem i dopiero za staraniem kolegów zdołałem wyjść z aresztu śledczego. Nie donosiłem o brakach, bo p. Sieb. miał wpływy w dyrekcji — białem się stracić kawałek chleba.

Na tem przesłuchanie Waldeckera na razie ukończono.

Przesłuchanie osk. Antoniego Rudkowskiego.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Czterdzieści jeden lat służył, nigdy nie kradł. Materiału dla siebie nie zabierał, wykazywał zawsze według stanu rzeczywistego, wstawiał więcej, albo mniej.

P. W czasie szkondra, jak wiadomo panu, wykryto braki. Kto się zajmował odbiorem materiału?

Osk.: Kontrolowałem i spisywałem. Obaj z Borysem chodziliśmy i spisywaliśmy.

Oskarżony nerwowo, starszy człowiek o ruchach żywych, robiących komiczne wrażenie, zeznaje niezrozumiale. Przewodniczący z trudnością wydobywa z niego zeznania, gdyż oskarżony miesza pojęcia i fakty. Swoją manipulację opiera wyłącznie na tak zw. „fracht-briefach“.

Niedokładności i braki w księgach ewidencyjnych nie umie ostatecznie wytłumaczyć. Zasłania się przeoczeniem lub wypuszczeniem. Osk. odsyła „Masstabelle“ do sekcyi. Na receptach nadawca nie był wpisany tylko był podpis szefa sekcyi lub jego zastępcy. Oskarżonemu nigdy nic nie brakowało. (Wesołość). Starych szyn nie sprzeniewierzył, gdyż szyny przychodziły według wagi teoretycznej, po największej części fałszywej lub niedokładnej. Kontrolowanie do niego nie należało tylko do sekcyi.

Dr. Dwern. Czy pan kupcom sprzedawał szyny?

Osk. wylicza nazwiska tych kupców i powołuje się na ich świadectwa. Co do baryer nic nie wie. Raz cały wagon szyn przepadł (Wesołość).

Sieb. Tak było rzeczywiście.

Dr. Dwernicki wykazał przw pomocy saldo-ausw. na podstawie własnego trutynowania rachunków, że Rutk. często wykazywał, że nie ma nic w jednym mieściu, a w drugim miał już zapasy. Wykazał nadto usterki w powyższych saldach, gdyż rachunków Rutkowskiego nie szkondrowano, jakkolwiek miano obowiązek.

Klusz. Czy szyny na składowisku pańskim były tylko?

Osk. Często pomieszali szyny.

Sieb. zaznacza, że szyny były także w ewidencji i u Waldeckera.

Klusz. Kiedy pan sprzedawał szyny osobom prywatnym? Czy wydawał je na podstawie dokumentów czy nie?

Osk. Dostawałem dyrekcyjny akt na to, później wazyłem szyny, a interesanta odsyłałem do sekcyi.

Na tem miejscu rozprawę przerwano do wtorku.

Zjazd łowiecki.

Galicyskie Towarzystwo łowieckie, które od czasu założenia swego położyło wielkie zasługi około podniesienia i rozwoju gospodarki łowieckiej w kraju odbędzie w tym tygodniu dwunasty zjazd swych członków, w sali obrad Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w piątek dnia 29 b. m. o godz. 10 rano. Na zgromadzeniu tem omawiane będą sprawy ważne dla rozwoju Towarzystwa jak też i gospodarki łowieckiej w kraju, jak n. p. sprawa reformy ustawy łowieckiej i sprawa udziału Towarzystwa w międzynarodowej wystawie łowieckiej i myśliwskiej, mającej się odbyć w przyszłym roku w Wiedniu. W razie jeżeli wystawa ta odbędzie się w Wiedniu, proponuje wydział Towarzystwa zaniechać projektowanej we Lwowie wystawy trofeów myśliwskich a natomiast cały dział galicyjskiego łowiectwa przenieść do Lwowa i urządzić w ten sposób krajową wystawę łowiecką.

Sprawozdanie wydziału za ubiegły rok administracyjny wskazuje, iż Towarzystwo rozwija się ustawicznie i pod względem finansowym stoi na silnych podstawach, zapas kasowy bowiem wynosi 7014 kor. 14 h., a preliminarz wydatków na rok bieżący przedłożony walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia, obejmuje tylko ustalone cyfry dochodów i wydatków, wykluczając naruszenie wykazanych zapasów kasowych. W drugim dniu Zjazdu to jest w sobotę 30 maja, odbędzie się na strzelnicy wojskowej doroczne strzelanie popisowe, budzące wielkie zainteresowanie w sferach łowieckich, program jego bowiem powiększono o jeden rodzaj strzelania, tak, iż obejmuje on w tym roku siedm strzelań popisowych. Prócz strzelania z pistoletów i broni myśliwskiej do tarcz stałych i ruchomych, jak dzika, lisa i krązków glinianych, wprowadza wydział nowy rodzaj strzelania do tarczy ruchomej, przedstawiającej zająca.

Tarcza ta jest urządzoną w ten sposób, iż zająć trafiony strutem na odległość 50 kroków w przednią część ciała, wywraca koźła (po myśliwsku rułuje!) i sygnalizuje w ten sposób celność strzału, trafiony bowiem w tylną część, posuwa się dalej a strzał uważa jury za

Z wysokiem poważaniem

4725

F. W. Starcka Synowie.

Zmiana lokalu!

Z powodu przebudowy domu przenieśliśmy Salon kwiatów i skład nasion na ul. Kopernika 4 (naprzeciw apteki Mikolascha).

chybiony. Strzelanie tegoroczne budzi również wielkie zainteresowanie w sferach przemysłowych, do walki bowiem staje znaczna ilość broni wykonanej w fabryce znanej spółki lwowskiej pp. Dzikowskiego i Tabaczkowskiego. przeciw broni z fabryk angielskich i niemieckich. Broń tej fabryki lwowskiej zwyciężyła już kilkakrotnie na strzelaniach międzynarodowych a w roku zeszłym pobita wszystkie okazy zagraniczne, których używano przy popisowym strzelaniu Gal. Tow. łowieckiego, udowadniając, iż krajowy nasz przemysł rusznikarski wykonywany sumiennie i ze znajomością rzeczy, przewyższa wszelkie wyroby zagraniczne.

Z teatru.

(„Niebieska myszka“, („Die blaue Maus“) krotkowiła w 3 aktach Engla i Horsta; tłumaczył M. Sachorowski).

Jeżeli się z kolizji miłosnych wczorajszej premiery nie urodziło kilkorok dzieci, — w takim razie należy zwać o wszystkim; jest to sztuka przeznaczona na upały — nikt się w niej nie ubiera, wszyscy się rozbierają; sztuka dla tabetek i dla akuserek, zagrana u nas wczoraj na cześć odbywającego się właśnie w Paryżu kongresu przeciw pornografii. Gra w sztuce tej kilka pań, kilku panów i dwie otomany, które biorą we wszystkim bardzo żywy udział, ku zbudowaniu maluczkich, co zdali właśnie zreformowany egzamin dojrzałości i poszli oglądać do teatru zreformowane gorsety i inne części składowe indywidualności kobiecej.

Scena we wczorajszej sztuce wyglądała dokładnie tak, jak nocna kawiarnia z damską kapelą, a kiedy na scenie krzyczy jakaś cnotliwa niewiasta, że jej „honor jest droższy na wszystko“ znaczy to, że wobec nagminnej drożyzny honor ten wart jest nieco więcej, niż w czasach normalnych. Albowiem sztuka, którą wczoraj czuć było na scenie, jest to czysta sztuka, która chodzi na reduty i ucieka nieraz przed policyantem. Jest to sztuka dla sztuki, która skarby swoje chowa do pończochy.

Gdyby dwa konie tramwajowe napisały farsę, nie byłaby ona bezwarunkowo głupszą od „Niebieskiej myszki“. Panie Aleksandrze Engel i panie Juliuszu Horst: „Świat bez mężczyzn“ był bez mężczyzn i bez sensu, ale „Niebieska myszka“ jest już idyotycznie zwyczajna, a wszakże dzieci i do ojców nieraz są podobne.

Sztukę taką jak wczorajsza pisze dwóch autorów; jeden ma pół głowy i drugi ma pół głowy — schodzą się tedy, aby przeciw była jakaś głowa cała, robią w niej wodny wir i szaleją, jak dwa obłąkane młode słońce, na które gorąco działa. Taki szalony ogarnął też autorów „Niebieskiej myszki“, że dopuszczali się w swojej sztuce — fachowych nieścisłości; doprowadzają naprzykład do zafantowania bohaterce sztuki — otomany, co jest rzeczą prawnie niedopuszczalną, nikomu nie wolno bowiem fantować tego, z czego żyje.

Ze sztuki była okropna pociecha; z otwartych od śmiechu gęb starych matron wylaływały mole, nadobne dziewczęta, które się zabłąkały wczoraj do teatru mdlały od nadmiaru wzruszeń, stare konesery wydawały od czasu do czasu dzikie okrzyki, komisya teatralna dostała wypieków, policyant na trzecim piętrze dostał ataku histerycznego na tle erotycznym, sufler zemdlał.

Aktorzy szaleli na scenie jakby w tańcu św. Wita, rycieli, darli z siebie szaty, jedli kawior, mieli po dwie żony, uganiaли za sobą jak koty, jakby to nie był maj tyłko marzec, i jakby to nie była scena, tylko dach.

Radziłem wczoraj Belliacioni, by dała sobie spokój z „Toską“ i zagrała „Niebieską myszkę“ — będzie miała pełny teatr i entuzjazm.

(km.).

MAŁY FEJLETON.

Pan Zagłoba pedagogiem.

(Ciąg dalszy.)

— Nielada grzeczny być to musiał prospektus — odezwał się Zagłoba — skoro piekło całe w paroksyzm gniewu prawić był w stanie, co bezwzględnie wszystkim świętym wielce do smaku było. Ja sam jako pozytywną wdzięczną mając, przytem na ciele uadmiernie urodliwym bywający, figurę Archanioła, z mieczem z Nieba schodzącego, w spektrze jednym imaginowałem... Pewnie, że na ten widok sam Lucyfer zawył musiał, skoro mu z irytacji słuzy oczów lzy zaszpurowały...

Ekstraordinaryjną, jako słyszę, otrzymałeś waść edukację, szkoda tylko, iż teraz na baraszkowaniu, albo też rubaszniactwach czas ci upływa. Nie oponuję tedy, jako szlacheckiemu dziecku szabelką przystojnie jest poigrać, też i konika osiaść, zwłaszcza, że psi i hultajstwo tylko pospolicie piechotą chodząc zwykło (szlachcic polski bez konia zgola głupi jest). Wiedzieć ci zatem należy, iż nic bezczelniejszego nad nikczemne próżnowanie być nie może... Stąd tedy przykrych nabrałeś manier, które synowi twego ojca, w gloryi czynów wojennych, jakiej żaden chyba czas zębem swym nie skosi, chodzącego — wcale nie przystoją. Exemplum: pomywaczów kotom do ogona przywiązywanie... pociąganie za pejsy arendarza, która to rzecz, jest jakoby właśnie zbrojcka... Też pospolitując się i inne ekscesy wyprawiać jesteś zwyczajny: dziewczkom w czeladnej gwóźdź na ten przykład w ławę wbijasz i co gorsza...

— Niechże dziadzius pije — przerwał Longinek, skwapliwie miodu dolawszy — bo pszczoły rojam obsiadły!

Pan Zagłoba, jako człek bywały, a przytem dystryncyjny pelen, nie dał się długo prosić; w szklance wasy zanurzył, a odsapnąwszy, rzecze:

— Sensownie czynisz, o miodzie pamiętaj! Ja też wypilem, bo musisz wiedzieć, iż odmawiać, gdy ktoś prosi, pospolitem grubiaństwem jest; u nas zaś mody tej, przy miodzie zwłaszcza, nieobserwować niepodobna... który to napitek za sprawiedliwy medykament uważać należy: chociażbyś bowiem nie wiem jak był fatigatus, już po kilku łykach grdyka naksztalił osi, co ją dziegiem wymaszcza, gładko poruszać się zaczyna; od bystrzejszej zaś krwi cyrkulacji, gorącość w rozumie cię uderzy, jakgdybyś w pysk dostał właśnie! Ale zapomniałem, iż list dziś pisać mam; przynies-no inkaust i utensilia do pisania zdadne. Książkę też jakowąś wziąć możesz, bo i tak chciałbym cię czasami cośkolwiek „de publicis“ przyuczyć; matce zaś twej, skoro mię molestowała raz o to, powiedziałem, że takiego dyplomu dotąd nie otrzymała, jako do wodzenia niedźwiadków w wokacyi wcale nie mając...

Longinek oczy wybaluszył; z niepokojem wreszcie zawołał:

— Uczyc?... abo mi to mus?

Na to, pan Zagłoba z widocznym oburzeniem:

— Szelmą bez uszu jestem, żali po staremu chłosta do uszów właśnie obedyencyi ci nie napędził! Lada smyk, niby glista długi, koźie ogona zakręcić nie umie, dysgusta mi jakieś okazywać poczynają... Nie zaś kożę Zeusa mam tu na myśli, bo jej ogona nie wiazano, a to z tej słusznej racji, iż zacny, siedząc w głowie mający sensus, do pięć bestyi tej śnać uciekać nie musiał, skoro najmędrszego wykarmita bożka.

Tu począł biadać:

— Od czasu kiedyś namyślał w lamusiku zamknął, boby kucharka indyki rzezać nia zechciała, jest-ci, jakoby dowcip ktoś mi wypatroszył. — stąd serce od turbacyi zaskalać się poczynają. Starym już! na koniec przyjdzie mi: kądziel prząć, rzepe obskrobywać, serwatkę ze sera wyduszać, albo też kokoszki pod wieczór opatrować, pacierze wreszcie z kotem wspólnie na przypiecku mamrót...

Gniew zgnął pana Zagłobę na myśl o swej starości; aby okazać, jako wigoru nie jest jeszcze pozabawiony, krzyknął:

— Niechaj Turkiem się stanę i świętości nie obaczę, jeśli jakakolwiek niesubordynację zniosę! Miasto duchem wszystko, jakim rzekł, przynieść, gały oczy wytrzeszczywszy, stoisz w ziemię wrażeń, jakby tyka...

— Miodu przynieść może jeszcze? — spytał na odchodnym Longinek.

Jakby się chwilę namyślał pan Zagłoba, wreszcie rzekł z powagą: Zezwalam.

Po odejściu chłopca mruknął tedy sam do siebie: Nieszczęśliwie on bystry, jako właśnie reguły życia nieświadom, niewiele też go można przyuczyć... zresztą taki to ze mnie i praeceptor: jakgdybyś nieprzymierzając dyabła w komeżkę ubrał, kubek wody święconej nieś mu każąc; proceder bowiem taki, jako najnikczemniejsze w świecie rzemiosło, altaryście jakimś więcej przystoi... Anim ja żaden opłatkarz, ani też zgola luszczymieszek, co świece gasi, w dudy na chórze dmucha i sowy z dzwonniczy płoszy; nie dla mnie to robot! Tfu niechaj konie Tatarzynom, niby mizerny parobek pasę, jeśli jako szlachcic ku temu jest Kreowany...

W krótko zjawił się Longinek, niosąc co potrzeba; książka też się znalazła lecz niecała, bo kartek nieco matuś pod placki, pod wielkanocne wzięła.

— Masz babo placek! — odezwał się pan Zagłoba, skoro o tem zasłyszał, a miodu napiwszy, trzęsącą ręką, piórem po papierze zaraz wodzić począł.

— Hm! mruknął — litery chromieją nieco, bo pióro kiepskie pisze właśnie, jakgdyby ktoś zgrzeblem po gołej skórze w plecy skrobnął... pokazuje się zatem, iż z kupra nieszczęśliwie mądrej gęsi je wyrwał...

Jakoż po chwili, mógł Longinek wyczytać: „W Kownie są sławne mio...“ — niepodobało mu się jednak pisanie, rzecze tedy:

— Nieskładnie dziadzius pisze, właściwie jako zbyt kulbaczamiel...

Na to rozsiadł się pan Zagłoba:

— Patrzcie go! realista jakiś, zaraz ganczu się dopatrzy... a cóż ty sobie kpie myślisz. Żem architekt albo i ornamentysta jakowyś? Nie jestem ja żaden gryziotórak trybunalski, vulgo skryba, jako kukła psiego ogona, klientów się wieszający; więc, też fircykuszków rozmaitych i esów, naksztalił turbanów pogańskich wykręcać — nie zwyczajnym.

Dawniej to co innego: niesturbowaną mając rękę konterfekt chana krymskiego zacie zrysować umiałem, iż orda wyć z radości poczęła, pikturę ową zoczywszy... Dość kozactwu, Tatarzynom i pludrakom szwedzkim, takim synom; — skór się natuszczyłem, a dziś otempora!... pierwszy lepszy pędrak szpetnie już przymawiać tej oto ręce poczyną. Poczekajno! na grzbiecie, snadno by ci jeszcze cyrogał wymaglinować, potrafiła, lecz niby go tam pewnie oglądać nie był ciekaw...

(C. d. n.)

HENRYK ZYS.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

Zakopane

Adasibwka

Dr. Bolesława Łazowskiego

6020

Zakład dyetetyczno-hygieniczny
otwarty od 1 czerwca do końca września.



I świeżość

młodości może być zachowana przy używaniu znanego i ogólnie uznanego środka jak CREME SIMON, w połączeniu z wyszczęólniającym się w tym kierunku pudrem ryżowym SIMONA nie przy używaniu innych, mniej wartościowych środków kosmetycznych.

474

Dr. Adolf Stöckl

powrócił do Czortkowa i ordynuje jak zwykle. 5866

Zakład wodoleczniczy

Dr. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc, Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy zanderowskie etc Kuchnia wykwinna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezynfekcja. Cena od 8 koron wzwyż z całonocnym utrzymaniem. 5790

Dr. E. Damański

mieszka obecnie ul. Gródecka 81, tel. 1083
(w domu gdzie apteka Wgo Łazowskiego).

5918

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16.

4179

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. K. Podlewski

12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski

specjalista chorób wewnętrznych

4727

ordynuje od godz. 3 do 5 plac Akademicki 1.

Kancelarya adwokata

Dra Ludwika Ehrlicha

w Wiedniu, — znajduje się obecnie

L. Jasomirgottstrasse 5. 6097

Dr. Szymon FAUST

obrońca w sprawach karnych

6098

Wiedeń L., Jasomirgottstrasse 5.

SALON BIELIZNY

Schermantowej, ul. Sykstuska 40, I p.
W zastępstwie dyplom. firmy MOR. FISCHER w Wiedniu.
Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, oraz na wszelką bieliznę dla domowego użytku. 6105

Dr. Zdzisław Szczepański

ordynuje w Marienbadzie Haus SCHILLER. 6084

Podczas odłączenia od piersi dziecka i w pierwszych latach życia żaden pokarm nie może iść w porównanie z Fosfatyną Fallera. Przez jej używanie dziecko nabiera wielkiegożywienia, siły w muskułach, ząbkowanie regularne i zapobiega się bieguncce. 3969

PODZIĘKOWANIE.

Do Wielmożnego Pana

Alfreda Burzyńskiego doktora okulisty

we Lwowie.

Powodowany wdzięcznością za uratowanie mi lewego oka od zupełnej ślepoty, przez zręczną i umiejętną operację (wyjęcie soczewki), jak również za troskliwą opiekę i powierzenie mnie podczas kuracji Wielmożnym Siostrzom Józefitom we Lwowie, u których znalazłem umiejętną i prawdziwie macierzyńską opiekę, przyjmij Wielmożny Panie choć na tej drodze serdeczne dzięki i nasze staro-polskie „Bóg zapłać“!

6110

Piotr Brzozowski w Kosmaczu.

Wiadomości bieżące.

→ Na żywy pomnik. Rzeźnicy, zatrudnieni w Rzeźni miejskiej, z przypadających im należytości za odpadki przy biciu bydła złożyli na ręce dyrektora Krzyształowicza kor. 959/26, przeznaczając tę kwotę na fundusz burs polskich im. Potockiego. Składkę tę ogłosimy jutro w rubryce ofiar na Żywy pomnik.

→ Tyfus we Lwowie. W trzech realnościach przy ul. Badenich stwierdzono pięć wypadków tyfusu.

→ Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę 27 b. m. punktualnie o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym 67 spraw.

→ Wiadomości dycecyjne. Archidiecezyja lwowska ob. lać. Dziekanem grodeckim zamianowano ks. Leonarda Moczarskiego, proboszcza w Gródku Jagiellońskim w miejsce ks. Jana Chęcińskiego, który dobowolnie ustąpił. Konkurs rozpisano na probostwo w Borszczowie i Chomiakówce z terminem do końca czerwca, a na probostwo św. Anny we Lwowie z terminem do końca lipca. Administratorem zamianowano:

ks. Stanisława Stankiewicza w Borszczowie, ks. Zygmunta Scherffa we Lwowie przy kościele św. Anny, ks. Franciszka Nowarę w Bolechowie (m. sprit.) Przeniesiono: ks. Piotra Nowaka z Tarnopola do Złoczowa, ks. Ideca Jana ze Złoczowa do Toporowa, ks. Ludwika Staubera z Toporowa do Tarnopola, ks. Władysława Bożyńskiego z Darachowa do Podwołoczysk, ks. Jana Kiełera z Czerwonogrodu do Darachowa, ks. Antoniego Smojskiego z Husiatyna do Kołomyi, ks. Alberta Wiktora Kaszubę, z Chomiakówki do Bolechowa, Aplikowano deficyentów: ks. Stanisława Barnata do Czerwonogrodu, ks. Augustyna Porębskiego do Borszczowa, ks. Ludwika Skimieńskiego do Zimnowody. Instytucję kanoniczną na probostwo w Koszakiach otrzymał ks. Tytus Zajczkowski.

Dycezya przemyska ob. łac. Wizytacja biskupia. Ks. Biskup Pelczar wyjechał dnia 20 b. m. na wizytadekanatu strzyżowski w towarzystwie ks. prałata Krementowskiego i ks. Kotuli, kapelana domowego. Powrót z wizytacji nastąpi dnia 31 b. m. Przeznaczono: ks. Jan Owczerski, deficyent, na posadę kooperatora ad personam w Łęczynach; ks. Jan Świdnicki, deficyent, na posadę wikarego w Przeworsku. Przeniesiono: ks. Jan Mularczyk, wikary w Odrzykoniu, do Jeżowego; księ Piotr Bajek, wikary w Boguchwale, do Domaradza. Urlop dwumiesięczny celem poratowania zdrowia otrzymał ks. Ignacy Drozdowicz, wikary w Domaradzu.

→ Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wytwórczo-społycznego we Lwowie odbędzie się w dniu 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w Kasynie urzędniczej, Lwów, Rynek 1. 9.

→ W „Kole muzycznym” (ul. Jagiellońska 7) odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8 wieczorem odczyt p. Bol. Walleka-Walewskiego, znanego kompozytora i dyryg. chóru akadem. z Krakowa, o pieśni polskiej. Prelegent, sam bardzo dobry śpiewak, ilustruje swój odczyt odśpiewaniem całego szeregu pieśni Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Karłowicza, Niewiadomskiego, Waltera, Różyckiego i swoich. Goście placą 60 h.

→ Z teatru piszą nam: Marya Przybyłko-Potocka, najlepsza dziś artystka sceny warszawskiej, została zaangażowaną na 6 występów gościnnych i wystąpi w swych najlepszych rolach, jak w komedii Perzyńskiego „Aszantka” (w poniedziałek 1 czerwca) w roli tytułowej; w sztuce G. Zapolskiej „Żabusia” (we środę 3 czerwca) w roli tytułowej, w Zalewskiego komedii „Oj męczczyński męczczyński” (w piątek 5 czerwca) w roli Amelii Tichard. Później jako „Eika” w „Ahaswerze” G. Zapolskiej i w „Złodzieju” Bernsteina.

→ Teatry: Teatr miejski:

We wtorek „Tosca” opera w 3 aktach G. Pucciniego. Ostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i ostatni występ Augusta Dianniego.

We środę „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Lehara, ze współudziałem pań: Kasprończowej, Miłowskiej i Schup (trzy żony).

We czwartek o g. 3 popoł. „Świat bez męczczyń”, farsa w trzech aktach Engla i Horsta.

We czwartek wieczór „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek po raz II (nowość) „Niebieska myszka” krotkowłosa w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłum. M. Sachorowski.

W sobotę popoł. przedostatnie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kopciuszka”, baśń fantastyczna A. Walewskiego.

W sobotę wieczór „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Lehara.

W niedzielę popołudniu „Jas i Małgosia”, opera w 4 aktach Humperdincka.

W niedzielę wieczór „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Lehara.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek „Gdy umarli obudzimy się”, epilog dram. w 3 aktach H. Ibsena.

We środę „Z dobrego serca” obrazek scen. w 1 akcie L. Rydla, „Pan Geldhab” kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry, (występ A. Siemaszki).

We czwartek „Król Stanisław August”, dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768, nap. I. Grabowski, (ostatni występ M. Tarasiewicz).

W piątek „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Mascagniego, „Pajace”, opera w 2 aktach Leoncavalla.

W sobotę „Karyerowicz”, komedia w 4 aktach J. Blizińskiego, (występ A. Siemaszki).

W niedzielę o godz. 3 „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz hist. w. Lasoty.

W niedzielę o godz. 7-30 „Car Samozwaniec”, pięć aktów z kroniki dram. A. Nowaczyńskiego.

→ Rzekoma cenzura Koła polskiego. Prasa socjalistyczna rzuciła się na Koło polskie, względnie na jego prezydium, że wydało ono prasie jakieś zarządzenie, zakazujące ogłaszania mowy p. Daszyńskiego. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że ani Koło Polskie, ani jego prezydium, sprawą drukowania mowy p. Daszyńskiego nie zajmowały się. Od siebie wyrazić możemy zdziwienie, że dziennikom socjalistycznym nie zbywa na ochotę puszczania w świat pomysłów tak zabawnych, jak powyższy. Po co ta poza męczęństw, skoro zresztą większość dzienników mowę p. D. ogłosiła?

→ Wizytacja maturalna. Wczoraj zjawił się w gimnazjum IV, gdzie od 21 maja odbywa się usty egzamin dojrzałości, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Ignacy Dembowski i przysłuchiwał się dłuższy czas egzaminowaniu abiturientów, badał akty maturalne i informował się o całym przebiegu egzaminu, w którym po raz pierwszy zastosowano nowe przepisy ministerialne.

→ Towarzystwo dziennikarzy polskich. W niedzielę, d. 24 bm., odbył się dalszy ciąg odroczonego w dniu 12 kwietnia Walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, pod przewodnictwem zast. przewodniczącego, kol. K. Kucharskiego.

Kol. Konopiński przedstawił imieniem wydziału wniosek o nadanie prezesowi Towarzystwa, Adamowi Krechowieckiemu, który w r. b. święci 25-lecie redak-

torskiej, swej działalności, w uznaniu jego zasług na polu piśmiennictwa ojczystego, na polu publicystyki i działalności w Towarzystwie, godności członka honorowego Tow. Dziennikarzy Polskich. W dłuższej przemowie przedstawił kol. Konopiński działalność Krechowieckiego jako pisarza historycznego, który ułatwił szerokim sferom poznanie naszej przeszłości dziejowej, krzewiąc przywiązanie i miłość narodu i Ojczyzny. Powieści obyczajowe jego świadczą o bystrzej obserwacji autorskiej i niepospolitej zdolności rozwiązywania problemów społecznych.

Omówił dalej jego zasługi jako redaktora i publicysty na trudnym stanowisku redaktora „Gazety Lwowskiej”, do której wniósł pierwiastek wysokiej kultury literackiej, podniósł jego troskliwość o informacje dotyczące życia społecznego i umysłowego na całym obszarze ziem polskich. Rozumiał i spełniał zawsze gorliwie obowiązki obywatelskie, związane z publicystycznym zawodem, a udziałem swym w komitecie mickiewiczowskim przyczynił się do wydatnego rozwoju kultu Mickiewicza w kraju.

Przemówienie to przyjęli zebrani huczyni oklaskami, a przewodniczący stwierdził, że wniosek przyjęty został jednogłośnie.

W serdecznych słowach podziękował prezes Krechowiecki za odznaczenie jakim uczcili go koledzy zawodowi, a którego nie odnosi do swej osoby, ale do swej pracy. Tem droższą jest mu dzisiejsza uchwała Towarzystwa, stwierdzająca myśl, której zawsze służył: iść zgodnie do wspólnego celu, choćby różnemi drogami.

→ Nowa placówka ruska. W Wiedniu powstało nowe towarzystwo „Nationale Autonomie” którego celem jest propaganda idei narodowych autonomii na podstawie równouprawnienia wszelkich narodów i ras. Na czele towarzystwa stanęli: poseł Ernest Breiter jako przewodniczący, poseł Eugeniusz Lewicki jako zastępca. Te dwie postaci dają miarę, jakimi drogami pójdzie towarzystwo cui bono ono powstało.

→ † Ludwik hr. Dębicki, zmarły wczoraj w Krakowie, był jedną z najwybitniejszych osobistości obozu konserwatywnego. Urodzony w r. 1843 w młodości już poświęcił się publicystyce, holdując kierunkowi konserwatywno-klerykalnemu. Działalność rozpoczął w r. 1865; ogłaszając szereg studyów dziejowych p. t. „Człowiek w przebiegu wieków”. W pracach swoich, a ogłosił ich kilkanaście tomów, omawiał kwestyę w duchu kastowym ze stanowiska interesów kościoła, arystokracji i stronnictwa konserwatywnego, którego wybitnym przedstawicielem poświęcał monografie. Cenniejszym jego dziełem jest monografia życia towarzyskiego, politycznego i literackiego Czartoryskich p. t. „Puławy 1762—1830”. Trochę przyczynków do poznania wybitnych osobistości konserwatywnego kierunku rzucają przed kilku laty wydane „Portrety i sylwetki z XIX w.” Przez pewien był redaktorem „Czasu”. W sferach konserwatywnych ceniono go jako dziejopisę rodów i biografę. W życiu ekonomiczno-społecznym zaznaczył się ruchliwością jako nabywca dóbr ziemskich, mniej jako gospodarz.

→ † Feliks Jabłoński, majster krawiecki, znany w szerokich kołach miasta, zwłaszcza wśród młodzieży rękodzielniczej jako bardzo ruchliwy pracownik i organizator stowarzyszeń młodzieży ręk., zmarł onegdaj we Lwowie w 60 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kopernika 1. 4 na cmentarz żydowski.

→ Polski autor w teatrze wiedeńskim. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Niemiecki Teatr ludowy (Deutsches Volks-theater), po teatrze Burgowym pierwsza scena w Wiedniu, wystawił w sobotę dn. 23 bm. „W małym domku”, Tadeusza Rittnera. Krytyka wiedeńska — z nielicznymi wyjątkami — wyraziła się bardzo pochlebnie o sztuce polskiego autora, przypisała mu nerw dramatyczny, subtelność dialogu, znajomość natury ludzkiej i umiejętność jej odtworzenia. Świetna gra artystów z panną Galafrés na czele, podniosła jeszcze bardziej zalety sztuki, która po niemiecku się zowie „Das Kleine Heim”.

→ Zgromadzenie urzędników pocztowych odbyło się wczoraj o g. 7-ej wieczorem w obecności reprezentantów dyrekcji. Przewodniczył p. Winterberger, obszerny, szczegółowo umotywowany referat w sprawie kilku postulatów pocztowców wygłosił p. Skupieński.

Referent zaznaczywszy odpowiedzialność stanowiska i służby urzędników pocztowych, podkreślił pokrzywdzenie jakiego doznają oni choćby w porównaniu z urzędnikami państwowymi, na które składa się służba w niedziele i święta nawet najbardziej uczynne, trudność w otrzymywaniu urlopów dla wypoczynków i t. d. podkreślił dalej brak odpowiedniej ilości sił służbowych powodujący, że z największym wysiłkiem podjąć można mozolnej pracy. Wreszcie przeszedł referent do najcięższej snadź sprawy charakteryzującą dosadnie biurokratyzm austriacki i szczerość rządu wobec swych pracowników.

Oto w lutym b. r. osobnym rozporządzeniem zaprowadziło ministerstwo handlu nowe dobrodziejstwo dla urzędników mianowicie osobne wynagrodzenie w dwóch rodzajach, a to t. zw. „stundengelder” i „Mehreistungsbühre”, a minister handlu przy sposobności dyskusyi budżetowej w komisji zapewniał, że rozporządzenie to niema na celu względów oszczędnościowych, lecz ma dać urzędnikom sposobność ubocznego zarobku.

Otóż reprezentanci dyrekcji wyjaśnili zgromadzonym, że te osobne wynagrodzenia nie należą się urzędnikom właściwie nigdy, bo „Dienstordnung” z r. 1852 nie oznacza wcale ilości godzin służby i każdy urzędnik ma obowiązek pracować tyle, ile trzeba w interesie

służby, a otrzymać je mogą jedynie w nadzwyczajnych wypadkach, według uznania przełożonych władz i to każdy wypadek taki ma być indywidualnie rozstrzygany. Pomimo rezerwy, z jaką reprezentanci dyrekcji udzielali tych wyjaśnień, musieli urzędnicy zrozumieć, że jest to nowa „figa” rządu. Dla charakterystyki przytoczyć warto, że dla rozstrzygnięcia tych specjalnie spraw, musiano w Pradze stworzyć osobne biuro — urzędnicy mają więc z tego dobrodziejstwa tyle, co nic, ale za to spada na budżet państwowy nowy ciężar, na cele robienia dalszych tysięcy rozmaitych niepotrzebnych aktów.

Dobrodziejstwo to rządu przyjęli urzędnicy dość sceptycznie, a deputacya centralnego Związku urzędników pocztowych wysłała nawet deputację do ministra z prośbą o cofnięcie tego rozporządzenia, a to ze względu, że niema dotychczas określonych godzin służbowych, tak, że ustęp o godzinach nadliczbowych może być nie wszędzie stosowany, a co się tyczy drugiego sposobu wynagradzania za wykonanie pracy ponad zwykłą normę, to z jednej strony wynagrodzenie jest śmiesznie małe, bo 1 k. 80 h. za dzień, którą to sumę można jeszcze pomiędzy dwu i więcej urzędników podzielić, a z drugiej strony każdy z urzędników tak jest zajęty służbowo przez cały dzień, że mimo najszczęśliwszych chęci, nie byłby w stanie objąć służby za drugiego.

Tak zapatrywali się tutejsi urzędnicy na to nowe dobrodziejstwo — wyjaśnienia jednak, jakie im dali na wczorajszym zgromadzeniu reprezentanci dyrekcji, przekonały ich, że byli w błędzie, a mianowicie, że jeszcze zbyt optymistyczną była opinia ich o tem rozporządzeniu ministerjalnem, które jest tylko bardzo dowcipnie obmyślaną błądą, obliczoną na zamydlenie oczu, że dla tych, przeciętnych pracą urzędników, przecież coś się robi.

W dyskusyi zabierali jeszcze głos pp. Zawojski, Sawa, Bodek, Kohman, Karol i i., poczem jednogłośnie uchwalono następujące rezolucye:

1) Zgromadzeni na dniu 25 maja 1908 urzędnicy pocztowi polecają wydziałowi lwowskiej grupy, aby zwrócił się do kierownictwa Związku, jakoteż do posłów, celem wyjednania ze strony ministerstwa handlu kategorycznego rozporządzenia, któreby urlopy dla wypoczynku stosownie do lat służby regulowało.

2) Zgromadzeni polecają wydziałowi, aby tą samą drogą starał się o skrócenie urzędowania w niedzielę do dwóch, w uroczyste zaś święta do 3 godzin przed południem z powołaniem się na stosunki w innych prowincjach. Tym zaś urzędnikom, którzy z odpoczynku niedzielnego, względnie świątecznego, ze względu na służbę korzystać nie mogą, zapewniono dzień wolny w tygodniu.

3) Zgromadzeni solidaryzują się ze stanowiskiem, zajętem przez Związek centralny w sprawie zniesienia rozporządzenia ogłoszonego w Nr. 19 rozporządzeń minist. handlu z 13 lutego, a jeśli to niemożliwemby było, żądają jasnego oznaczenia maximum godzin urzędowych w dzień i w nocy.

→ Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 4 kwietnia i 2 maja b. r. posiedzenia, na których przyjęto sprawozdania delegatów krajowej Rady zdrowia na XIV. międzynarodowy Zjazd higieny i demografii, odbyty w Berlinie w czasie od 22—30 września 1907.; przedłożono opinię w sprawie tablic: „Przykazania higieniczne” dla użytku młodzieży szkolnej; wydano opinię co do utworzenia okręgu sanitarnego w Bukowsku, w powiecie sanockim; przyjęto sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w kraju w r. 1906 wraz z opartym na niem szeregiem wniosków, mających na celu poprawę stosunków sanitarnych w kraju; przedstawiono kandydata dla wykładów higieny i somatologii w prywatnym seminarjum nanczyielskim w Kołomyi; wydano opinię w urzędzenia grobowca rodzinnego w Polance Wielkiej, w powiecie bialskim; zaopiniowano sprawę formularzy na zapiski sanitarne dla lekarzy okręgowych i gminnych.

→ Sprawa Siczyńskiego. Akt oskarżenia przeciw mordercy hr. Potockiego został już wygotowany i w ubiegłą sobotę Siczyńskiemu doręczony. Początkowo nie chciał morderca przyjąć aktu ze względu, że był napisany choć po rusku, ale łacińskimi literami i dopiero musiano wygotować osobny egzemplarz pisany cyrylicą. Przeciw treści aktu oskarżenia wniósł Siczyński protest.

Protest ten świadczy tylko, że „bohater” używa i używać będzie wszelkich środków obrony przed odpowiedzialnością, wobec tego bowiem, że akt oparty jest ściśle na podstawach wyniku śledztwa, protest niema żadnego uzasadnienia.

Jak podawaliśmy, już śledztwo stwierdziło fakt skrytobójczego morderstwa. Obok motywów podanych przez samego Siczyńskiego, a to, rzekoma chęć zemsty za Lackie, Horucko, strajki rolne, ostatnie wybory do parlamentu i Sejmu, w których jakoby ukraińców pokrzywdzono i za śmierć Marka Kahanca — wykryło śledztwo inne motywy, a to, że morderca działał z namiętności. Dochodzenia co do samego faktu morderstwa ustaliły je zgodnie z tem, co podały wszystkie pisma zaraz po morderstwie, z tem, że ostatni strzał dał Siczyński do leżącego już w chwili, gdy wpadnięto na ratunek zamordowanemu hr. Potockiemu.

Protest rozpatrywać będzie sąd wyższy. Podanie Siczyńskiego o delegowanie do przeprowadzenia rozprawy sądu pozagalicyjskiego, a przedewszystkiem wiedeńskiego, nadełał najwyższy trybunał do sądu tutejszego celem zaopiniowania i oświadczenia się. Tak Izba radna, jak i sąd wyższy uchwalili oświadczyć się przeciw delegacji sądu pozalwowskiego. W dniach najbliższych podanie wraz z aktami sprawy zostanie odesłane z powrotem najwyższemu trybunałowi, który wyda ostateczną decyzję.

Wszystkie te formalności powodują odwołkę w procesie, wobec czego rozprawa, która miała rozpocząć rozprawę dla niej i dla sprawy Wasińskiego i tow. kadencję przysięgłych dnia 15 czerwca b. r. odbyć się będzie mogła dopiero po rozprawie przeciw bandzie Wasińskiego, a więc najprędzej dnia 25 czerwca.

Rozprawa przeciw Siczynskiemu zostanie ukończona niewątpliwie w ciągu jednego dnia. Powołanych będzie do rozprawy tylko trzech, a ewentualnie czterech świadków, a to naoczni świadkowie zbrodni, woźni prezydyjni namiestnictwa Kaniak i Majkut, ewentualnie i słuchacz politechniki p. Ripa, którzy na odgłos strzałów pierwszy wpadli do gabinetu, tudzież koncepista namiestnictwa dr. Skrzyński, który w dniu zbrodni pełnił służbę w prezydium i zapisywał zgłaszających się na audyencję.

Siczynski zasiędzie na ławie oskarżonych jako obwiniony o zbrodnię skrytobójczego nasadniczego morderstwa z §§ 134 i 135 ust. 2 ustawy karnej.

→ Czyje konie? Magistrat poszukuje właścicieli siedmiu koni i dwóch wozów, które skonfiskowano bandzie cyganów przytrzymanej na rogatce gródeckiej przed kilkoma dniami, albowiem jest podejrzenie, że te konie pochodzą z kradzieży. Konie te są oddane na utrzymanie do rakarni miejskiej, a ponieważ utrzymanie ich jest wcale kosztowne, przeto jeżeli do kilku dni właściciel się nie znajdzie, będą one sprzedane. W tym razie uzyskana kwota będzie przechowana w sądzie celem oddania jej następnie osobom, które wykażą, że były właścicielami owych koni.

→ Ciężkie życie na ulicy Tureckiej. Piszą nam z miasta: „Mieszkam przy ulicy Pełczyńskiej 1. 7 w parterze. Pięć okien mam z widokiem na ulicę Turecką, gdzie od marca tłuką kamienie do budowy kanału i zasypywania potoku na ul. Obertyńskich. Przed kilku dniami przez dwie nocy trwało tłuczenie młotami i hałaśliwa odwózka taczkami szutru. Poszedłem do p. radcy Góreckiego, który mnie upewnił, że roboty w nocy już nie będzie i szutru nie będą składać pod memi oknami. Tymczasem na drugi dzień rozpoczęła się zwózka szutru pod moje okna. Dziś przed godz. 4 rano pożywałem się z łóżek, bo znów tłuczenie młotami szutru odbywało się na dobre. Niechże się ktoś zmiłuje i uczyni z tem porządek, aby w nocy przynajmniej nie robiono awantur, od których oszaleć można”.

→ Białą czekoladę własnego wyrobu dotychczas u nas nie wyrabianą tabliczka 6 i 8 ct. poleca tylko JAN HÖFLINGER przy ul. Teatralnej 1. 8, (koło kościoła OO. Jezuitów). Zamówienia z prowincji odwrotnie.

5346

Nie mogąc osobiście odpowiedzieć na liczne objawy współczucia, wyrażone mi po stracie mojej Najdroższej Matki, tą drogą wyrażam moje serdeczne podziękowanie Wszystkim znajomym, Przewielebnemu Duchowieństwu, P. T. Kolegom, Szan. Wydziałowi Korporacji i Współpracownikom za ulgę, jaką mi przynieśli w moim wielkim cierpieniu, przez Swój łaskawy udział w pogrzebie.

6117

Tadeusz Höflinger.

Za szczere współczucie, jakoteż za oddanie ostatniej usługi naszej najukochańszej córce Luni, tą drogą przesyłamy wszystkim serdeczne: „Bóg zapłać!”

6137

Janowie Wolakowie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Krwawe starcie żandarmów z chłopami.

Tarnopol. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przyszło we wsi Czernichowie pod Tarnopolem do krwawego starcia między żandarmeryą a chłopami. Żandarmi, przechodząc obok rzeki, spostrzegli chłopów łowiących ryby i spytali o ich nazwiska stojącej obok kobiety, włościanki z Czernichowa. Kiedy ta im nie dała żadnej odpowiedzi, odprowadzili ją razem ze strażnikiem leśnym, stojącym opodal, do urzędu gminnego w Czernichowie. Na wieść o aresztowaniu kobiety, zbiegli się ludzie ze wsi i napadli na strażnika leśnego. Strażnik strzelił i schronił się za żandarmów. Tłum rzucił się wówczas na żandarmów. Żandarmi dali ognia. Padło 5 ludzi zabitych, kilkanaście rannych. Z rannych jedna osoba już zmarła.

W Czernichowie i okolicy ogromne wzburzenie. Ludność z pobliskich wsi gromadzi się w Czernichowie. Sytuacja podobno groźna.

Z Tarnopola wyjechała dziś rano komisja sądowa i żandarmi do Czernichowa. Blizsze szczegóły na razie nieznane.

(Na miejsce wysłaliśmy umyślnego sprawozdawcę. Czernichów jest wsią czysto ruską. Przyp. Red.)

Dworzec w Krakowie.

Wiedeń (Tel. wł.). W sprawie dworca towarowego w Krakowie należy nadmienić, że istnieją pewne obawy, czy ministerstwo wojny nie sprzeciwi się budowie tego dworca na Krowodrzy, gdyż tam w pobliżu

buduje się wielki szpital wojskowy, a część ogrodu tego szpitala musiała być być odstąpioną na rzecz nowego dworca.

Istnieje jednak zamiar odstąpienia innych gruntów szpitalowi, ażeby mógł sobie ów ogród uzupełnić.

Nadto istnieje obawa, czy wojskowość nie uzna punktu, w którym ów dworzec ma być zbudowany, za punkt leżący w rejonie fortecznym. A wreszcie zachodzi także pytanie, czy ministerstwo skarbu zgodzi się na ustanowienie przy nowym dworcu towarowym na Krowodrzy ekspozytury urzędu cłowego, który obecnie jest wspólnym dla dworca osobowego i frachtowego. Dworzec osobowy istniejący w Krakowie byłby przesunięty nieco dalej, obecny zaś budynek dworca osobowego, byłby używany tylko na cele masowego przewozu pasażerów jak np. emigrantów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polu. Korr.” donosi: Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolejowym, w sprawie krakowskiego dworca towarowego, konferencja pod przewodnictwem ministra Derschattya. W naradzie wzięło udział prezydium Koła polskiego, oraz zastępcy miasta Krakowa. Minister oświadczył w toku dyskusji, że przyjmuje projekt przedstawiony przez reprezentację miasta Krakowa. Wykonanie projektu natrafia jeszcze na niektóre trudności w ministerstwie skarbu i u władz wojskowych, trudności te jednak — jak minister sądzi — łatwo dadzą się usunąć.

Kłęska ukraińców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała dzisiejsza prasa poranna wiedeńska pozostaje pod wrażeniem wielkiej kłęski, jaką wczoraj ponieśli ukraińcy w Izbie poselskiej. Dzienniki stwierdzają, że wszystkie stronnictwa w Izbie poselskiej zwróciły się przeciwko ukraińcom, z ukraińcami głosowali jedynie socjaliści, syoniści i dwaj radykałiści czescy. Dzienniki stwierdzają prawie jednogłośnie, że ukraińcom zaszkodzili ich własni koledzy posłowie radykalni Trylowski i Budzynowski, których mowy bardzo przewrotne nawołujące wprost do morderstw i do podpalania wywołały oburzenie wszystkich ludzi cywilizowanych. Nawet „Arb. Ztg.” jest dziś niezadowolona z ukraińców. Część dzienników wiedeńskich przyznaje otwarcie, że obecnie można zrozumieć położenie Polaków w Galicji, którzy mają do czynienia z tego rodzaju ludźmi jak ukraińcy.

Charakterystycznym jest, że wczoraj nawet prof. dr. Masaryk, który żywi wielkie sympatie dla ukraińców, powiedział im w oczy: „Moji Panowie! czas już zerwać z waszemi historycznymi tradycjami! Nawet kozacy muszą się zacząć cywilizować!”

„N. fr. Presse” z wielkiem zakłopotaniem streszcza przebieg wczorajszej dyskusji w Izbie poselskiej. W jej wywodach znać zły humor, że protegowani przez nią ukraińcy ponieśli wczoraj tak wielką klęskę.

Dziś jak wiadomo przychodzi na porządek dzienny trzeci wniosek nagły ukraiński w sprawie zamordowania chłopu Kahańca.

Obiega pogłoska, że ukraińcy po umotywowaniu tego wniosku natychmiast go cofną, aby nie dopuścić do dalszych rozpraw. Inna zaś pogłoska mówi, że nawet Koło polskie chce głosować za nagłością tego wniosku, ażeby przeprowadzono śledztwo, jakie właściwie przyczyny spowodowały śmierć Kahańca. Zdaje się, że właśnie postanowienie Koła polskiego, aby głosować za przeprowadzeniem ścisłego śledztwa wpłynęło na ukraińców, iż chcą obecnie cofnąć ten wniosek.

Jeżeli wniosek ten będzie cofnięty, prawdopodobnie jeszcze dziś Izba poselska przystąpi do dyskusji budżetowej.

Wiedeń (tel. wł.) Dziś przyszedł pod obrady trzeci z kolei wniosek nagły ukraińców, mianowicie wniosek p. Lewickiego w sprawie zamordowania chłopu Kahańca.

P. Lewicki po dłuższym uzasadnieniu wniosek ten cofnął. Wskutek tego nie przyszedł do głosu p. dr. Battaglia, który miał sprostować szereg fałszywych informacji podanych w ciągu dyskusji dni ostatnich.

P. Battaglia przyjdzie do głosu dopiero przy dyskusji budżetowej i wówczas sprostuje podniesione fałsze.

Proces o zbrodnię stanu.

Cetynia (tel. wł.). W dniu 25 bm. rozpoczął się tu wielki proces zbiorowy o zbrodnię stanu wytoczony rozmaitym byłym wybitnym urzędnikom czarnogórskim tudzież przewodcom rozmaitych rodzin czarnogórskich. Proces potrwa około 3 tygodni.

Strajk krawców.

Przemyśl. (Tel. wł.) Wybuchł tu strajk w pracowni krawieckiej Blatta. Jestto największa pracownia krawiecka, zatrudniająca 40 robotników. Powodem strajku było niedotrzymanie umowy przez Blattę, wydalenie robotników i wysyłanie zamówionych robót do wykonania do Wiednia.

Blatt, przed kilku laty otrzymał od Wydziału krajowego subwencję i pożyczkę w kwocie 20.000 Kor. na rozszerzenie swego warsztatu. Robotnicy nie stawiają żadnych nowych żądań, domagają się tylko przestrzeżenia przyjętego cennika, przyjęcia napowrót wydalożonych robotników i zaniechania wysyłki zamówień do wykonania do Wiednia. Strajkują wszyscy zajęci u niego robotnicy tak z organizacji socjalistycznej jak i chrześcijańskiej. Dziś ma odbyć się konferencja delegatów-robotników u Blattę, a w razie gdyby nie doszło do porozumienia zapowiadają robotnicy krawieccy bojkot pracowni Blattę.

Zjazd słowiański.

Petersburg (Tel. wł.). Współpracownik dziennika „Birzew. Wiedom.” wyjechał na spotkanie 3 posłów

słowiańskich z Austrii do Głuchyny i miał rozmowę z drem Kramarzem. Dr. Kramarz rzekł: Dawny panslawizm się przeżył, nowy panslawizm nie żywi tendencji wojowniczych i zaborczych wobec innych narodów. Słowianie powinni pamiętać, że idea ich zjednoczenia i środek do tego zjednoczenia prowadzący, tj. kongres nie powinien mieć charakteru politycznego, lecz charakter czysto kulturalny. Kwestyą kardynalną kongresu wszechsłowiańskiego jest długoletnia sprawa polska. Należałoby tedy poprzednio uregulować stosunki rosyjsko-polskie, jakoteż stosunki serbsko-kroackie i serbsko-bułgarskie.

Petersburg. (Pet. Ag.) Pp. Kramarza, Hribara i Hlibowickiego witali na dworcu kolejowym członkowie Dumy miejskiej, członkowie czeskiej kolonii stowarzyszenia „Sokół” i radca stanu Krassowski. Wśród reprezentantów miasta był także generał Wołodymirow, który z polecenia reprezentacji miejskiej bawił niedawno w Pradze. Podczas przybycia pociągu na dworzec, jakoteż przyjazdu do hotelu, witała publiczność gości okrzykami: „Na zdar” i „Živio”. Wkrótce po przybyciu, złożyli goście odwiedźni prezydentowi Dumy Chomiakowowi. zostawili karty, ponieważ go nie zastali w domu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Siostra przyrodnia ks. Maksymiliana Egona Fűstenberga, najserdeczniejszego przyjaciela ks. Wilhelma, który obecnie kandyduje na stanowisko kanclerza rzeszy niemieckiej, wyjechała do Londynu i wzięła tam ślub z byłym oficerem austriackim Koczianem. Poznała go ona zeszłego roku w Karlsbadzie, gdzie Koczian był zarządcą remizy automobilowej.

Bruksela. (Tel. wł.) Wynik wyborów do parlamentu w Belgii jest tego rodzaju, że dotychczasowa większość katolicka utrzymała się jednakże wynosi obecnie tylko 8 głosów. Wskutek tego socjaliści domagają się natychmiastowego rozwiązania Izby poselskiej i rozpisania nowych wyborów, ponieważ pokazuje się, że gabinet katolicki nie ma większości w kraju.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister wojny przedłożył radzie ministrów projekt ustawy podwyższającej pensje oficerskie o sumę 22 i pół miliona rubli.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie przydzielenia gminy i obszaru dworskiego Łonie, do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach z sądu obwodowego w Brzeżanach.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj popołudniu ministra spraw zagranicznych Aehrenthala, ministra wojny Schönaicha i prezydenta ministrów bar. Becka na osobnym posłuchaniu na zamku.

Paryż. (TBK.) „Figaro” donosi: Ustanowiono już termin podróży prezydenta Rzeczypospolitej Fallièresa do Skandynawii i do Rosji. Prezydent uda się tam w drugiej połowie lipca b. r., a powróci do Paryża 1 września.

Lizbona (TBK.). Prezydent ministrów przedłożył Izbie projekt ustawy odwołującej dekrety dyktatury.

Depesze handlowe z 26 bm.

Wiedeń, dnia 25 maja. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-67, Renta majowa 97-20, Węgierska renta koronowa 93-35, Akcje kredytowe 631-50, Kredytowe węgierskie 750—, Bank anglo-aust. 296—, Unionbank 538—, Bankverein 521-75, Laenderbank 441-50, Kolej państw. 693-25, Lombardy 136—, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpy 654—, Rima Muranyi 563-50, Praskie Towarz. żelazne —, Losy tureckie 188-50, Ruble 251-50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94-30, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 100-12, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1898 96-25, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94-75, 56 listy Tow. k. z. 94-60, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie silne.

Z kraju.

□ Przemyśl. (Kor. wł.) Walne zgromadzenie Towarz. upiększenia miasta odbyło się 22 bm. w sali magistratu, przy udziale około 30 członków. Po przyjęciu sprawozdania wydziału i kasowego do wiadomości, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorium i przeprowadzono nowe wybory. Towarzystwo liczy kilkuset członków. Jeżeli gdzie, to w Przemyślu towarzystwo takie okazuje się bardzo pożyteczne, szkoda więc, że tak małe jest zainteresowanie.

Skarb hiszpański. Pomimo ostrzeżenia starostwa przed hiszpańskimi bogactwami, dał się niedawno pewien obywatel z ul. Ogrodowej złapać. Na szczęście posłał tylko zaliczkę „na wykupienie” skarbu. Sam się jeszcze nie wybrał do Hiszpanii, bo brakło mu monety i w czas go jeszcze ostrzeżono przed wyjazdem.

Inwestycje miejskie. Miasto nasze wchodzi obecnie w fazę wielkich inwestycji. Z milionowej przeszło pożyczki wykupiło miasto zakład elektryczny, spłaciło kilka długów i pokryło inne niedobory, tak, że obecnie pozostało z całej tej sumy około 250.000 kor. Ponieważ przeniesienie stałej centrali elektrycznej z powodu sprzedaży gruntu wojskowości, nastąpić musi w określonym czasie, a nadto są nagłą koniecznością tego rodzaju inwestycje, jak budowa bazarów, chłodzarni, dokończenie budowy szkoły na Podzamczu itp., przeto miasto musi obmyśleć nową pożyczkę. W bieżącym tygodniu właśnie magistrat rozpatrywał tę kwestyę i badał odnośny referat burmistrza. Referat ten, wyłożo-

ny do przeglądu i zbadania ojców miasta, będzie wkrótce przedmiotem długich obrad na pełnej Radzie.

Wedle tego preliminarza projektowanem jest załączenie dodatkowej pożyczki w sumie 665.000 kor., która wraz z pozostałą gotówką z milionowego długu po opłaceniu procentu, raty etc. da sumę 881.000 kor. Ta suma ma pokryć wykonanie następujących inwestycji: Nowy zakład elektryczny 480.000, chłodzarnia przy rzeźni 180.000, dokończenie budowy szkoły na Podzamczu 109.000, budowa bazaru na placu Kazimierza W. 88.000 i obmurowanie cmentarza 24.000 kor.

W razie załączenia więc pożyczki, długi miasta wzrosną do dwóch milionów kor., co wobec $4\frac{1}{2}$ milionów majątku i rentowności przedsiębiorstw nie jest dużo.

Projektowane inwestycje mają pewne braki a największe chyba, nowy zakład elektryczny. Nowy bowiem zakład obliczono wprawdzie na 10.000 lamp żar. prywat., na 732 publicznych, a 400 kolejowych i odpowiednia ilość łukowych stosownie do rozrostu miasta, nie uwzględniono jednak wytwórczości tyle elektryczności, ile potrzeba do pędzenia wozów elektr., czyli projekt tramwaju elektr. zepchnięto zupełnie i przesunięto zdaje się na przyszły wiek.

Natomiast projekt naznacza ewent. dodanie na ten wypadek potrzebnych maszyn i znów rozszerzenie zakładu, czyli kiedyś później przeróbki a może nawet jakąś nową centralę. O tej sprawie powinni pamiętać nasi ojcowie miasta.

Bazary początkowo uchwalono budować przy ul. Jagiellońskiej. Sprawa ta wlokła się długo, wreszcie z powodu prośby sąsiednich właścicieli domów zaniechano budowy. Obecnie projektowana jest budowa na placu Kazimierza w miejsce obdartych budek. O tej sprawie, o pominięciu budowy hali targowej i innych doniosłych reformach w najbliższym czasie obszernie — w miarę uchwał Rady miasta — pomówimy, dziś tylko, nawiasem podając ogólny szkic, dodatkowo zaznaczamy, że plany wodociągów przez inżyniera Smrekera z Mannheimu kosztem 10 tysięcy kor. czekają na rozpatrzenie i debaty. Kiedy te plany doczekają się zrealizowania trudno przewidzieć.

□ Tarnów. (Kor. wł.) Postój wystawy przemysłowej odbędzie się w Zielone Świątki. Urządzeniem zajmuje się tarnowskie Towarzystwo Pomocy przemysłowej. W wystawie wziąć mogą udział miejscowi rękodzielnicy i przemysłowcy. Prócz wystawy odbędzie się wiec, na którym p. Olszewski, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej, wygłosi odczyt o rozwoju przemysłu krajowego.

Rada miejsk. Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila.

Protokół przyjęto. Następnie burmistrz zdał sprawę z czynności deputacji w Wiedniu w sprawie wyboru placu pod budowę sądu. Delegaci byli u referenta rady dworu Röscha i u ministra Kleina, gdzie otrzymali przyrzeczenie rozpatrzenia życzeń gminy. U szefa sekcji Engla i u min. Korytowskiego uzyskali zapewnienie, że kwota stosowna będzie wstawiona do budżetu. W sprawie przeniesienia prochowni, kanału wojskowego i usunięcia trupiarni z ul. Seminarskiej była deputacja w ministerstwie wojny, gdzie dano przychylnie wyjaśnienia, natomiast w kwestyi powiększenia garnizonu w Tarnowie odpowiedziano odmownie.

Burzliwa dyskusja wybuchła po oświadczeniu burmistrza, że wydział Kasy Oszczędności nie uwzględnił życzenia ojców miasta, ażeby nowy projekt statutu Kasy udzielono Radzie miejskiej do zatwierdzenia. W dyskusyi zabierało głos wielu radnych, przeważnie izraelickich, którym bardzo zależy na opanowaniu Kasy Oszczędności. Nie brakło osobistych inwektyw. Ostatecznie uchwalono żądać od Kasy Oszczędności przedłożenia statutu w przeciągu dni ośmiu, oraz na wniosek dra Schützera, aby w razie nieuwzględnienia żądanie Rady żądać złożenia mandatów przez wszystkich członków wydziału Kasy.

Otwarcia introligatorni w „Pracy kobiet“ dokonał ks. inf. Walczyński. Przy tej sposobności wygłosił piękną mowę.

□ Sanok. (Kor. wł.) Adwokaci urzędujący w sądzie powiatowym i obwodowym w Sanoku przesłali na ręce prezydium Koła polskiego memoriał, który podnosi upośledzenie, w jakim się sądy sanockie znajdują.

W czasie wprowadzenia obowiązującej obecnie ustawy w postępowaniu sądowym, pomimo wzrostu czynności nie podniesiono w Sanoku liczby urzędników, co skuteczniono w innych sądach. Pomnożenie liczby urzędników kancelaryjnych i sędziowskich dokonano dopiero w 1901 r., pomimo to nie odpowiada ono ilości agend, jakie mają sądy do załatwiania. Do tego od dwu lat niema w sądzie obwodowym i powiatowym szeregu referentów, — tak w oddziale II sądu powiatowego od kilku miesięcy niema referenta, wskutek czego rozprawy po największej części tam się nie odbywają, przez co strony poza zwłoką w odzyskaniu należności narażone bywają na wydatki, niekiedy znaczniejsze. Sędziowie tak są przeciążeni, że mają nieraz po 100 spraw do załatwienia, nie mówiąc o ferowaniu wyroków i spisywaniu protokołów. W odz. I sądu pow. referentem agend jest naczelnik sądu, który ponadto załatwia sprawy prezydalne, kasy sieroczej, a wreszcie raz w tygodniu zasiada w sądzie obwodowym jako głoszący; przy takich warunkach niema mowy o jakimkolwiek odpoczynku niedzielnym, bo wolny czas idzie na „załatwianie kawalków“.

Zupełnie analogiczne stosunki panują w sądzie karnym, obwodowym etc. Memoriał skarży się również na upośledzenie gmachu sądowego. Żądania memoriału zmierzają do powiększenia etatu urzędniczego o 7 posad

urzęd. konceptowych i o 10 urzędników manipulacyjnych dla sądu a o 1 urzęd. konceptowego dla prokuratury.

Dział ekonomiczny.

— Związek hodowców drobiu, gołębi i królików. Otrzymujemy pismo następujące:

Po latach kilkunastu, gdy nareszcie ta gałąź gospodarstwa domowego tak pięknie rozwijać się zaczyna, gdy już mamy w kraju tyle towarzystw chowu drobiu, etc., czas pójść o krok dalej. Mam na myśli założenie Związku hodowców. Proponuję na siedzibę Związku Stanisławów, tu bowiem stale mieszkam, a ktokolwiek z hodowców mnie zna, wie, że się chętnie i gorliwie organizacją Związku zajmę, tem bardziej, gdy w miejscu jest silne Towarzystwo stanisławowskie, którego prezesem jest wybitny hodowca p. Domiczek, a p. Sokolowski, który nieraz czynnie działał przy organizowaniu Towarzystw, mieszka stale w Bohorodczanach obok Stanisławowa. Proszę więc wszystkich p. t. hodowców polskich, aby kartką zgłosili swe przystąpienie. Udział wyniesie 1 kor. rocznie. Bliższe szczegóły poda statut, tu tylko nadmienię, że głównie chodzi o jaknajwiększą łączność hodowców, o rodzaj biura informacyjnego dla spraw hodowlanych, o szybkie załatwianie interesów hodowli się tyczących co do zamiany, kupna, sprzedaży itd. Emil Schayer, redaktor „Hodowcy Polskiego“ Stanisławów.

Wszystkie pisma polskie proszę o łaskawe potwierdzenie tej odezwy.

— Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Dyrekcyja wystawy zawiadamia, że wobec licznych zgłoszeń komitet obniżył przez udzielenie rabatu należytości za placowe a w szczególności ad 1) 2) i 3) (miejsc w pawilonach zakrytych), przy zamówieniu od 12 do 20 m² 25 prc., wyżej 20 m² 33 $\frac{1}{2}$ prc.; ad 4) (miejsc pod gołym niebem) przy 200 m² 33 $\frac{1}{2}$ prc. wyżej 500 m² 40 prc. Zastosowanie taryfy przewozowej wystawowej (bezpłatny przewóz w kierunku powrotnym) zostało nam przyrzeczone. Wystawa będzie oświetlona elektrycznie. Ponieważ w najbliższych dniach rozpoczynamy budowę pawilonów, prosimy o spieszne zgłoszenia udziału, aby można było korzystne miejsce wyznaczyć.

— Nawiązanie stosunków handlowych z Francją. Warszawska sekcja rzemieślnicza poświęca ostatnie swoje posiedzenie sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Francją. Inicytywę dała odezwa Izby handlowej paryskiej, która nadesłała zaproszenie do udziału w naradach w tym przedmiocie odbyć się mających w Paryżu w dniu 29 b. m. Ostatecznie postanowiono wysłać imieniem sekcji rzemieślniczej delegata do Paryża i zaopatrzyć go w odpowiedni materiał do dyskusyi. Prócz sekcji, delegatów wysyłają: warszawskie Stowarzyszenie techników i Stowarzyszenie warszawskich kupców polskich. Tak więc sprawa nawiązania stosunków handlowych z Francją — z pominięciem Prus — wchodzi na realniejsze tory. Oby wyniki tych narad były jak najpomyślniejsze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 26 maja b. r.

Dziś notniemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12:10 do 12:30, Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 10:20 do 10:40. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60. Jęczmień browarniany 7:— do 7:40. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0:— do 0:—. Groch do gotowania 8:— do 11:—. Wyka 0:— do 0:—, Bobik 6:30 do 6:50, Hreczka — do —, Kukurudza 0:— do 0:—, Kukurudza stara 0:— do 0:— Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:50 do 56:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 37:25 do 37:50. Co do pszenicy usposobienie lepsze, inne produkta notują niezmienione. Transakcje nieznaczne.

Kronika sportowa.

— Na Paraszkę (1.271 m.) w Beskidach Skolskich urządził w niedzielę 31 maja wycieczkę Klub turystyczny A. Z. S. M. P. Wyjazd koleją z gł. dworca o g. 7:30 r., powrót o g. 11 w. Koszty podróży tam i z powrotem 3 k. 40 h. Punkt zborny: dworzec na pół godziny przed odjazdem pociągu. Pieszej drogi tam i napowrót 20 km. Zgłoszenia na dworcu. Osoby obce, nie należące do Klubu, placą: akademicy 20 h., nieakademicy 40 h. Wycieczkę poprowadzi p. Rössler. W razie niepogody odbędzie się wycieczka we czwartek, 4 czerwca.

— Odpowiedzi. Panu T. G.: „Heater bloom“, koń amerykański, dosiadany przez Howard-Willeta stworzył w r. 1902 rekord światowy, skacząc w wyż 2 m. 46:5. — P. K. S. Rekord światowy w skoku w wyż o tycze, 3 m. 74, należy do Francuza Gondera, chociaż M. R. Dray z uniwersytetu Yale skoczył niedawno w Filadelfii 3:80; rezultat ten jednak nie został dotąd uznany przez Związek atletów amatorów Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

TLENOL

Woda, krem i proszek do zębów

Dra Napoleona Cybalskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kropeł na szklanke wody oddaje znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólowi zębów. 5397



Pod protektoratem J. K. M. Królewicza
Luitpolda Bawaryi w nowym Parku wystawowym

od maja do października

Wystawa w Monachium 1908.

Szczegóły wystawy będą odzwierciedleniem życia, rozwoju i postępu w Monachium jakoto: Rozwój sztuki — Rękodzieło — Przemysł — Publiczne urządzenia — Zapasy sportowe — Zabawy rozmaitego rodzaju na nowej scenie — Koncerty — Mistrz wszelkich zawodów — Park rozkosznych upoiń. 3369



Niniejszem oświadczam, iż firma moja, pod obok podaną marką ochronną istnieje od r. 1687 i destyluje oryginalną i wogóle ulubioną „Eau de Cologne“ według recepty wynalazcy do jego prapradziada

JOHAN MARIA FARINA, Jülich-Platz nr. 4

KOLONIA, patent dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych flakonach prawie wszędzie do nabycia. Centralny zastępca na Austro-Węgry i Rosję dla hurtownej sprzedaży **Jos. GOLIGER, Wiedeń I. Maximilianstrasse 3.** 3884

Bazar krajowy

Płócenka i batysty na bluzki

od 60 hal. za metr.

3236

we Lwowie Akademicka 14.



Znakomite działanie Odolu polega przede wszystkim na jego własności wnikać w szczeliny zębów i błon śluzowych ust i napawania ich do pewnego stopnia.

Katwo można pojąć doniosłość tego szczególnego działania Odolu: gdy bowiem inne środki do czyszczenia ust i zębów wywierają swe działanie stosunkowo przez krótką chwilę, bo jedynie w czasie płukania ust, odznacza się Odol wybitnem, trwałem działaniem, które rozciąga się na długi czas po oczyszczeniu zębów.

Co do tego trwałego i następowego działania Odolu przeprowadzone bardzo ciekawe naukowe badania wykazały zgodnie, że ta specyficzna własność Odolu przeciwdziała procesowi gnicia w ustach i tym sposobem zapobiega pruchnięciu zębów. 5684

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE
pod dyrektoryą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 26 maja 1908 r.

Toska

opera w 3 aktach Puccini'ego

Początek o godzinie 7-30 wieczór.

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

KAWIARNIA EUROPEJSKA

Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Na sezon wiosenny

poleca się

4080

Pralnię i Farbiarnię Chemiczną

R. Tschörner, Sykstuska 16.



Jan Schumann

Lwów

Centrala ul. Pańska 23/27.

Dom handlowy — warsztaty fabryczne

wykonuje

Ogrodzenia

siatkowe i sztachetowe

4810

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Lubień

Zakład zdrojowo-kapelowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarciane w Europie, leczą ze znakomitą skutecznością: Goście czyli reumatyzm stawowy (jakież mięśniowy, Dne (artretyzm), Wypociny, zapalenie tak dno jakież reumatyczne, Obrzęki po zranieniach i zwichnięciach, Choroby nerwowe jak: nerwoobola (ischias), niedowłady i porażenia, Złoty, szczególnie zapalenia stawów i okostnej na tle skrofalicznym, Choroby kobiece szczególnie białe upływy, Choroby skórne, kłębki w późniejszych stadiach, po nadżyciu rąk. Pora kapielowa trwa od 1. maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. Środki lecznicze w Lubieniu: Kapiele siarciane, kapiele borowinowe, kapiele z C O a la Naunheim, kapiele igliwione, masaże, elektryka, dieta i gimnastyka, a dla letników kapiele rzeczne w Wereszcy. Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. Cena mieszkań: od 1 kor. 20 hal. do 4 kor. 60 hal. dziennie, kapiele od 1 kor. 20 hal. do 2 kor., a borowinowe po 3 kor. Dla biednych w I. i III. sezonie znaczne upusty. Zakład i park elektrycznie oświetlony. W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacja kolejowa, poczta telegraf i połączenie telefoniczne. W zakładzie dobra i niedroga restauracja.

Lekarz zakładowy Dr. Ksawery Obmiński.

Wszelkich objaśnień udziela się odwrotną pocztą.

4601

Dyr. zakładu kąpielowego.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza

Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

zaprasza członków na

35 roczne

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się

dnia 30 maja 1908 r. o godzinie 12 przed południem w domu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Wnioski komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1907.
3. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku §§ 30, 41, 63 i 64 statutu.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech dyrektorów i dwóch zastępców na przeciąg lat trzech (§ 16 statutu).
5. Odczytanie sprawozdania lustratora wraz z uwagami zarządu w związku z wynikiem przeprowadzonej lustracji w dniach od 5 do 10 sierpnia 1907 r. w myśl § 8 ust. 10 czerwca 1903 nr. 133 Dz. pp.
7. Zmiana §§ 12, 22, 23, 25, 26, 29, 30, 31, 33, 37, 41, 53 i 55 statutu. 5933

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie dnia 20 maja 1908,

Sekretarz

Preses

Wilhelm Brückner wr. Jan Cetnarski wr.

N. B.

Zamknięcie rachunków za rok 1907 służy członkom do przejścia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych. Wstęp na zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział (40 kor.) do Kasy Towarzystwa wpłacili (10 lit. a statutu).



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnie i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457



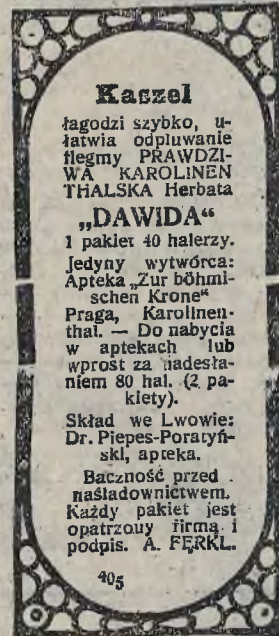
PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. — Cena 1 kor. 60 hal. Mydło do tego 70 hal.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spółka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, aptek.; w Przemyślu M. Schwarz aptek.; w Tarnopolu M. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franz apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszajskiego, Ignacy Heschel, aptekarz w Gródku Jagiellońskim. — SKŁADY prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 2029



Kaszel

Łagodzi szybko, ułatwia oddychanie, łagodzi kaszel, PRAWDZIWA KAROLINEN THALSKA Herbata

„DAWIDA“

1 pakiet 40 hal. Jedyny wytwórca: Apteka „Zur böhmischen Krone“ Praga, Karolinen-thal. — Do nabycia w aptekach lub wprost za nadaniem 80 hal. (2 pakiety).

Skład we Lwowie: Dr. Piepes-Poratyński, apteka. Baczność przed naśladowaniem. Każdy pakiet jest opatrzony firmą i podpisem A. FERKL.

40g

Rządowo uprawn

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą 10

K. Rząca i Chładowski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecenie przez Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhäblerskiej, Selterskiej, Viechy, Homburg, Marienbadzkiej, Bilsingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowo w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halička 5.

Tylko 40 kor.

otomany, łóżka mosiężne, żelazne i dziecięce, dywany, kapy na łóżka, materace meblowe, kołdry, materace, kocyki, poduszki, prześcieradła itp. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty, bez podwyższenia cen.

kosztuje u nas łóżko żelazne z blaszanymi bokami z materacem sprężynowym, kołdrą i poduszką. Polecamy również tanio własnego wyrobu pod gwarancją tylko w najlepszej jakości kompletne sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, salony, mebelki luksusowe i gięte, karnisze mosiężne od 5 kor., sofy, dywany, chodniki, portyery, firanki, story, Schuster i Toczyski

Lwów — ul. 3-go Maja 5



Najlepszy i najelegantszy

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest tylko do nabycia u znanego

specjalisty gorsetów

1602

HERMANA PIESENA

z Pragi.

Lwów, Jagiellońska 7

Filia: Kraków, Grodzka 4

SPECYALNOŚĆ! Opaska „La Nea“

Dr. Fr. Glenarda w Paryżu

C. P. à la Sirene Paris

H. P. Forme Droite Rationelle.

KONKURS.

W myśl uchwały Rady gminy wyznaniowej żydowskiej w Tarnopolu podpisane Przełożństwo Zboru rozpisuje niniejszym konkurs na posadę nauczyciela języka hebrajskiego przy tutejszej szkole żydowskiej im. Perla.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykaazać:

1. metryką urodzenia o nieprzekroczonym 40 roku życia;
2. Certyfikatem przynależności do jednej z gmin państwa austriackiego;
3. świadectwem kwalifikacji na nauczyciela szkół ludowych; posiadający egzamin wydziałowy lub teologiczny mają pierwszeństwo;
4. świadectwem dotychczasowej praktyki nauczycielskiej.

Płaca wynosi rocznie na razie 1.440 koron. Posada nadana będzie prowizorycznie na 1 rok; po upływie roku przy odpowiednim zachowywaniu się i dalszej pracy zawodowej nastąpić może stabilizacja.

Podania należyćie udokumentowane wnieść należy na ręce Przełożństwa Zboru izrael. w Tarnopolu najdalej do 30 czerwca 1908. Podania spóźnione nie będą uwzględnione. Posadę obejmie zamianowany 1 września 1908.

Przełożństwo Zboru izraelickiego.

Tarnopol, 17 maja 1908.

6000

Dr. J. Landesberg.

Ważne dla pp. budowniczych

i przedsiębiorców budowlanych!

Długoletni fachowiec budowlany poszukuje stosownego zajęcia.

Zgłoszenia listownie pod „HAES“, Lwów, Hotel Europejski. 5884



Hygieniczny wózek

dla dzieci

premiowany na oddziale Prof. Uniwersytetu i Dyrektora Uniw. kliniki dziecięcej w szpitalu św. Anny, radcy dworu prof. dr. Teodora Eschericha, „odznaczony na wystawie Towarzystwa „Säuglingsschutz“ pod kierownictwem dyrektora prof. dr. Teodora Eschericha — pochodzi z światowej sławy fabryki wózków dziecięcych L. Baumann, Wiedeń, VI., Millergasse 6, Firma wspomniana wysyła na życzenie opisy, bogato ilustrowane katalogi higienicznych oraz rozmaitych innych wózków dziecięcych darmo i opłatnie. 2042

Niniejszym mamy zaszczyt podać do wiadomości rozlicznym naszym P. T. Odbiorcom, że zakład nasz

„NUTRICIA“

we Lwowie

dla wyrobu mleka dla niemowląt i dzieci według systemu

prof. dr. Backhausa

przenieśliśmy na ul. św. Zofii 16.

Zakład ten urządziliśmy według wymogów nowoczesnej higieny i poddaliśmy nadzorowi lekarskiemu.

Odbiorców naszych i osoby interesujące się naszym mlekiem dla dzieci upraszamy łaskawie zwiedzenie naszego zakładu.

Tysiące podziękowań od matek świadczą najlepiej o pożyteczności naszej instytucji.

Prospekty objaśniające i próbne fiaskietki po 12 hal. do nabycia

w Drogueryi Mikolascha i Ski

6100

Lwów, Kopernika 1.



Zmiana Lokalu!

MAGAZYN

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie

przeniesiony został do

Hotelu George'a

od ulicy Akademickiej

i poleca z pierwszorzędnych fabryk po najtańszych, stałych cenach 5949

PŁÓTNA

szwajcarskie, irlandzkie i rumberskie.

SZIFONY I SZIRTINGI

własnego wyrobu

GOTOWĄ BIELIZNĘ

damską, męską i dziecięcą.

BIELIZNĘ TRYKOTOWĄ

Pończochy i Skarpetki.

Kasy ogniotrwałe

oryginalne J. Wertheimera

poleca na spłatę w dogodnych ratach

M. KORKES

Lwów, Grodzka 10.

Telefon 829.

Skład maszyn rolniczych i do siania siłówek ogniotrwałych i przyrządów pożarniczych. 3647

Rowerów

sławnej marki Waffelnrad-Steier jakoteż i wszelkich artykułów technicznych.

Pracownia ślusarsko-mechan

KAMIL BAUM

w Tarnowie,

skład papieru i drukarnia komisowa

poleca

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4 urzędowych kor. 5 znakomicie gumowane. 3490

I wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonnech wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Browne, Buggys itd., wytwornych, od osób wysoko zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całokształt urządzenia stajenne za gotówką lub bierz w komi.

Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstraße 72, Hotel Nordbahn, Telefon 2474. 3

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wiersz, najniższe 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIK
Lwów, Piekarska 1. 37.

Prze egzaminu sądowego lub
prawnohistorycznego przepły-
tu i przygotowania na lipiec lub paź-
dziernik rutynowany nauczyciel
prawa. Zgłoszenia „Rutyna” Biu-
ro Sokołowskiego Lwów. 5834

Polak profesor lub słuchacz
filozofii, który się podejmie
wale utalentowanego ucznia V
klasy gimnazjalnej wziąć
energicznie rękę do siebie przez
3 miesiące na zupełne utrzymanie
(do Lwowa, Kłakowa, Cie-
szyna, na prowincję lub na wieś)
i przygotować go na wstąpienie
do egzaminu wstępnego do VI
klasy, raczy rychło swą ofertę
podać pod cytą S. D. post.-rest.
główna poczta, Lwów. 6038

Słuchacz filozofii, filolog, po-
szukuje od czerwca na waka-
cyjne lekcje we Lwowie. Zgłosze-
nia pod „Słuchacz” Admin. Sło-
wa 6111

Posady poszukiwane

Prządca oraz gorzelnik, posiada-
24 jacy chlubne świadectwa—
obejmie posadę zaraz. — Adres
Szczepański, Siedliska, ost. pocz.
Brzostek. 5778

Rutynowany gospodarz w sile
11 wieku, z dłuższą praktyką,
zawodowy folwarku, kontrolora,
kasyera, przełożonego obszaru
Jworskiego, również i w innym
dziale administracyjno-gospodar-
czym przyjmie posadę. Jest
praktycznym leśnikiem. Łaskawe
zgi. pod Jan Stańczykiewicz
Chodźelów. 6076

Agronom z dłuższą praktyką
w gospodarstwach postępowa-
wych, poszukuje posady od 1 lip-
ca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod
adresem: E. Wójcicki, zarządca
dóbr w Hucie komorowskiej, po-
czta Majdan kolbuszowski. 6009

Gorzelnik uzdolniony, młody,
kawaler, zmieni posadę w
lipcu. Porozumienie bezinteresow-
ne przez: Stańczykiewicz,
Chodźelów. 5762

Aspirant farmacji II roku,
poszukuje posady od 15 czer-
wca br. Łaskawe zgłoszenia Da-
browski, Wojnicz. 5481

Panna inteligentna, — mająca
szkole gospodarczą, którą po-
bięrała w Zakładzie hr. Zamoy-
skiej, świadcząca wzorowo, po-
szukuje odpowiedniej posady za-
raz. Zgłoszenia przyjmie K. W.
poste rest. Zakopane. 6130

Bezinteresownie dostarczamy
sily biurowe, nauczycielskie,
oficjalistów rzemieślników, służ-
bę gospodarczą, lasową, hotelo-
wą. Biuro, Lwów, Ormiańska 30.
6129

Magister farmacji poszukuje
zastępcy. Zgłoszenia do
Admin. Słowa pod lit. „L.”
6112

Kawaler ogrodnik, poszukuje
posady na wieś zaraz. Zgło-
szenia Gałaniuk, Kopyczyńce.
6065

Młody człowiek, wolny od woj-
ska, lat 25, żonaty, z chlu-
bnymi świadectwami, rutynowa-
ny w manipulacjach biurowych
wszelkiego rodzaju — specjalista
w działach ubezpieczeń od zycia,
ognia, wypadku, gradu, etc. w
językach polskim, ruskim i nie-
mieckim objąłby posadę sam-
moistnego prowadzenia biura
lub agencji. Rekomendacji zna-
nanych osobistości. Zgłoszenia
do Admin. Słowa „Młody czło-
wiek”. 6091

Mężczyzna wykształcony, zna-
jący dobrze język polski, nie-
miecki, (ruski) rosyjski, — przy-
jmuje posadę prywatnego sekretar-
za, korespondenta, administratora,
bibliotekarza lub tp. Posiada naj-
lepsze referencje. Zgłoszenia pod
M. 10. Admin. Słowa Pol. 5923

Pomocnik handlowy, dobry
buletowiec lat 21, przyjmie po-
sadę od 1 lub 15 czerwca. Fe-
liks Raczynski w Cieszanowie.
6094

Do podróży choćby najdalej
jako towarzyszy, znający
Rosję, Austrię, Niemcy, poleca
się energiczny żołnierz 1863 z dy-
plomem Jagiellońskiej Wszechnicy,
członek towarzystwa hydropaty-
cznego Werlhshofen znający stary
system leczenia s. p. ks. Knapa.
Może się zająć urządzeniem za-
kładu hydropatycznego i przyjąć
stałą posadę na prowincji.
Łaskawe zgłoszenia pod „H. P.”
adm. Słowa. 5594

Za wyrobienie posady kor. 100.
Admin. Słowa K. J. 6058

Gorzelnik wszechstronnie
wyszkolony, długoletni prak-
tyk, obznajomiony z wszelkimi
galeziami rolnictwa, tudzież z
przemysłem drzewnym i młynar-
skim, przytem biegły elektrotech-
nik i korespondent polsko-nie-
miecki i rumuński, przyjmie po-
sadę w dużym majątku zaraz lub
od sierpnia. Łaskawe zgłoszenia
pod „Pierwszorzędna siła” w
Administracji Słowa. 6090

Posady zaufarowane

Notaryusz przyjmie młodego
prawnika. Zgłoszenia do biu-
ra p. Sokołowskiego we Lwowie
pod „Posada”. 6068

Panna, pisząca biegle na ma-
szynie Adler, władająca języ-
kiem niemieckim, z ładnym pi-
smem, znajduje zaraz zajęcie w
biurze handlowym we Lwowie.
Zgłoszenia Lwów, iach 87. 6072

Praktykant w wieku 15—18
lat, poszukiwany do biura
handlowego. Zgłoszenia Lwów,
iach pocztowy 87. 6071

Korespondent, zdolny, mło-
dy człowiek, biegły w nie-
mieckim i polskim języku, oraz
w stenografii niemieckiej, znajdzie
zaraz trwałą posadę w jednej
z najpoważniejszych firm nafo-
wych w Borysławiu. Szczegółowe
oierły w obydwóch językach
przyjmuje Admin. Słowa Polskie-
go pod „Z. 101”. 5558

Adwokat w większym mieście
powiatowym, położonym przy
główniejszej kolejącej, poszukuje
starszego koncypienta, obznajo-
mionego z prowincjonalną prak-
tyką. Posada natychmiast do
objęcia. Zgłoszenia z podaniem
warunków i dotychczasowej prak-
tyki przyjmuje z grzecznością
adwokat dr. Berger, Kraków ul.
Senacka. 6061

Poszukuje zdolnego urzędnika,
biegłego w korespondencji
polskiej, niemieckiej i francuskiej.
N. Katzner Podwoleczyska. 5773

C. k. obwodowa apteka w Ja-
śle poszukuje od pierwszego
lipca rutynowanego magistra.
6003

Magistra rutynowanego i do-
brze poleconego poszukuje
apteka w Strusowie. 5839

Panić do szycia bluzek, po-
szukuje Sokal ul. Kołataja 1.
6127

Droguerya w Podwoleczy-
skach poszukuje rutynowa-
nego pomocnika za dobrem wy-
nagrodzeniem. 6131

Adwokat dr. BENDEL w
Sanoku poszukuje rutynowa-
nego koncypienta. 6108

Magistra farmacji poszukuje
apteka dra Beilla w Stanisła-
wowie 6086

Kupno i sprzedaż

Motor ropny 20 konny naj-
prostszy w obsłudze sprzeda
tanio Pisarzewski Tartaków. 6066

Francuskie kolorowe sztychy
bardzo tanio do zakupu
w Publ. Hali aukcyjnej. Sykstu-
ska 32. 6052

Fotograficzne aparaty, płyty,
papiery, chemikalia i przybory
najtaniej w dziale fotografi-
cznym drogueryi Leszka Śla-
dowskiego. Lwów, plac Kapi-
tułny 1. — Cenniki ilustrowane
bezpłatnie. Na prowincję wysyła
odwrotnie. 4998

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 18.
Poleca: Wyrobu krajowego,
Piłtina, Weby, Obrusy, Serwety,
Ręczniki, Chustki, Ścierki i Dre-
lichy, oraz kompletne gotowe
wyprawy ślubne wraz z pościelą
od 400 kor. 4002

Antracytu dla gazometrów do-
starcza szybko N. Katzner w
Podwoleczyskach. 5951

Kasy ogniotrwałe Polzera
Comp. c. k. dostawców nadw.
poleca zastępcę na Galicyę firma
Szymon Felddegen, Lwów, ul.
Krasickich 8. 5164

Automobil półkryty, prawie
nowy, system Picoło zaraz
do sprzedania. Zgłoszenia Rogo-
wski, Tarnopol. 5241

Powozy, karety, wózki, kutsch-
fietony, ma do sprzedania pra-
cownia Byszczyna we Lwowie,
Panieńska 71. Wykonuje wszel-
kie odnowienia i reparacje, na
żądanie wysyła ludzi na prow-
incję w celu odnowienia powozów
i takowe używane kupuje lub
mienia za dopłatą na nowe. 5479

Pianina nowe krzyżowe, zna-
komite mahoniowe, czarne,
orzechowe, matowe, oraz Forte-
piany przegrane — sprzedaje naj-
taniej HANAK, Lyczaków 4. 5572

Śmierć molom! „MORTYNA”
jedynej i najpewniejszy środek
przeciw molom. Cena małej pa-
czki 40 hal., większej 80 hal.
Wyrób krajowy! Ze składu farb
i materiałów MAKAROWSKIEGO
i Spółki, Lwów ulica Sykstuska
liczba 2. 5797

Portepiany i pianina tylko
z pierwszorzędnych firm!
Portepiany i pianina o pie-
knym tonie!
Portepiany i pianina naj-
nowszej, niezwykle trwałe
konstrukcyi!
Portepiany i pianina elegan-
cko wykonane i zdobione!
Portepiany i pianina po
cenach najprzystępniejszych!
poleca Jan Siliński we Lwowie
Kupernika 1. 16. 5541

Ważne dla P. T.
Właścicieli dóbr!
Kilka nowych młocarń parowych
z lokomobilami lub bez tychże
okazyjnie do sprzedania, loco
stacya kolejowa w Galicyi, gdzie
też mogą być każdorazem ogła-
dane. — Łaskawe zapytania pod
„MODEL” do Biura dzienni-
ków SOKOŁOWSKIEGO Lwów,
Pasaz Hausmana. 6114

Polwark MILATYN STARY p.
Milatyn Nowy, ma do sprze-
dania 100 cetn. metrycz. łoży
koszykarskiej jednorocznej, oko-
rowanej, suchej. 6115

Rower damski do sprzedania,
ul. Zyblikiewicza 23, dozorca
domu. 6113

Zarząd dóbr Ordynacji Bory-
sławie, poczta loco, sprzedaje
jako nadliczkowe:
1) Psa wyża rasy „Griffon” w
drugim polu, doskonale tresowa-
ny, niezrównany „apporteur” na
polu i z wody. Cena 200 kor.
2) Piesek wyżeł „Griffon”, sze-
ściomiesięczny, cena 50 koron.
3) Pieski gończy po „Setterze”,
znakomite na dziki, sześciomie-
sięczne po 20 kor. za sztukę.
4) Suka gończy na dziki w dru-
gim polu, cena 50 koron.
5) Suka charcica angielska gład-
ka, na lisy, w drugim polu, ce-
na 60 kor. 6092

Za 3 korony materac
w trzech poduszkach
lub koldrę watawaną, przerabia
znany Magazyn pierwszy w kra-
ju fabryki pościeli i bielizny „I.
DREXLER i Synowie” Lwów,
plac Kapitułny 2. Materiały na
pokrycia w olbrzymim wyborze
poleca. 5863

Na piegi jedyny środek
krem toaletowy dr. Mejs-
lera, sfoik po 80 gr. i 1 kor.
60 groszy. — Mydło na piegi
po 50 i 80 gr. poleca najtań-
szą droguerya L. Menkesa,
ul. Kazimierzowska 1. 19 (róg
ul. Rzeźnickiej.) 4481

Meble. Skład fabryki „Milwiw.”
Teatralna 8, naprzeciw od-
wachu poleca kompletne sym-
patnie, jadalnie, salony, meble up-
cerowane, zelazne, mosiężne i bu-
rowe, daje też na spłaty. 5987

Jaja wylęgowe kur zielonono-
żek polskich, kur włoskich bia-
łych, kurpatw i jastrzębiowa-
tych, kur Minorek i Langshan
czarnych po 3 kor. Kur orping-
ton złotych, Kaczek Aylesbury
i Peking po 4 k. za tuzin, wraz
z opakowaniem wysyła do 15
czerwca Towarzystwo chowu
drobiu w Jarosławiu. 6039

Interesy handlowe

Mleczarnia rentowna okazy-
nie z powodu zmiany sto-
sunków bardzo tanio do sprze-
dania. Zgłoszenia listowne pod
Mleczarnia 100, poste restante
Lwów. 6078

Do wydzierżawienia od 1
czerwca 1909 folwark o 7 ki-
lometrów od Sambora oddalony,
z zasiewami ozimymi i jaremi.—
Roli 415 m., łąk 102 m., stawu
5 m. Gorzelnia z kontyngentem
586 Hl. Budynki murowane. Bli-
ższa wiadomość w zarządzie dóbr
Nadyby-Wojutyce. 6060

Sześcioprocentowe akcje po
400 koron akcyjnego Zakładu
Zastawniczego lwowskiego do
sprzedania. Bliższa wiadomość
z grzecznością w magazynie broni
Pana Dziukowskiego lub u Pana
Dyrektora tego Zakładu. 5182

Handel papierowy w pryncy-
palnem miejscu we Lwowie,
z wyrobioną klientelą, z powodu
słabości właściciela do sprze-
dania. Zgłoszenia poste-rest. „139”
Lwów. 5879

Młyn z motorem benzynowo-
ropnym, blisko Lwowa, z
wkładem 20.000 kor., ewent., za
zamianę na kamienicę do naby-
cia. — Wiadomość w „Doro-
teum” między 2—3 we Lwowie
przy ul. Szajnochy. 6102

15 tysięcy koron pożyczki
udzieli na drugą hipotekę
realności lwowskiej przez Dom
komisowy „MERKURY”, Lwów,
Polna 14. 6099

Pożyczek właścicielom realno-
ści i dóbr na 4-1/2%, przemy-
słowcom, na młyny, cegielnie i
kredyty budowlanego udziela —
„SORS” restante Lwów. 6093

Kupię kamienicę w samej cen-
trum miasta z wkładem 50
tys. kor. Dr. Fried Nyregyhaza
(Węgry). 5825

Brzuchowice, wille sprzeda lub
wynajmie Dom Handlowy,
Lwów, Kopernika 7. 6073

Kamienica dwupiętrowa du-
ża, w pobliżu parku Kiliński-
ego i stacyi tramwajów, — z kom-
fortem zbudowana, 12 lat wol-
nych zaraz do sprzedania. Stropy
sklepienie. Oświetlenie elektrycz-
ne, piec Hardmuthowski elek-
gancko urządzone łazienki, itd.
Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a,
u architektki Ludwika Cybulskie-
go. 4006

U. Zamarstynowska (róg ul.
Młynarskiej, przy stacyi kolei
elektrycznej) **Parcela budowlana**
z planami na domy czynszo-
we, do sprzedania. Wiadomość
ul. Dąbrowskiego 2a, u architek-
ty Ludwika Cybulskiego. 4005

Do sprzedania: kamienica
dwupiętrowa z trzema balko-
nami ładnym widokiem, ogrodem.
11 lat wolnych, gotówka potrze-
bna 35.000 kor. Wiadomość Sa-
downicka 49. 6017

Dwie kamienice nowe, solid-
nie budowane, blisko śródmie-
ścia, z wkładem około 68.000
i 48.000 koron, od których za-
pewniony dochód netto 9 proc.
Wiadomość pod adresem Dr.
Mayer plac Maryacki 1. 8. 5337

Kupię średni majątek ziemski,
dobrej gleby. Zgi. „Agronom”
ddmin. Słowa. 6125

We wspaniałym położeniu
PARCELA BUDOWLANA
pod wille lub kamienicę przy
tramwaju, 10 minut pieszo do
miasta, w dowolnym obszarze
na sprzedaż. Ugi w spłacie ceny
kupna. Zgłoszenie pod „Zdrowe
położenie” do Admin. Słowa.
6126

Realności 542 sążni, z domy,
ogród i sad przy ul. Borkow-
skiego nr. 14, także parcelami
do sprzedania. 1 pokój na lato
do wynajęcia. 6087

W MIKULICZYNIE dwupię-
trowa willa, oraz obszerny
grunt korzystnie do zbycia. Bli-
szej wiadomości udzieli kancela-
rya adwokata dra Zygmunta Li-
siewicza we Lwowie ul. Jagiel-
lońska 1. 8. 6106

Dom o 4 pokojach z wkła-
dem 8300 kor. do sprzedania.
Wiadomość w Doroteum między
2—3 godz. popoł. we Lwowie
przy ul. Szajnochy. 6101

Artykuły spożywcze

Grod Babice nad Sanem
sprzedaje szparagi 120 kg.
loco Babice. 5838

Znakomitej jakości Konser-
wy mięsne i paszety
poleca jedyna krajowa Fabryka
A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku.
5435

HERBATY z cesarską rosyjską
rządową banderolą dostarcza
N. Katzner w Podwoleczyskach.
5950

Sewerynka p. Olesko sprzedaje
szparagi po cenie 1 kor. 40
hal. do 1 czerwca, później po
1 kor. 20 h. 6008

Przeresnie duże, twarde, słod-
kie do smarzenia lub jako de-
likates, koszt 5-kilowy 3 kor. wy-
sła Hermina Rottmann, właścici-
elka winnic w Kiskunhalas, Wę-
gry. 6002

Poziołki, mleka, masła, każdą
ilość zakupu Dom produktów
wiejskich, Popiel, Lwów, Domi-
nińska 9. 6077

Alpejskie Gogodze

(Preisbeerkompot)
smaczny kompot do paraw mię-
snych, czysto wybrane z natu-
ralnym smakiem i zapachem
5 kg. za 8 koron, hurtem
taniej 3364

Nadw. dost. PARASKOVICZ
Gutenstein A. N.

LEGUMINY
GALARETKI - PUDING
bardzo dobre, praktyczne a
przytem bardzo tanie, mo-
żna dostać tylko w handlu

BAZANTA
Lwów, ulica Halicka.
5591

SZPARAGI
z przesyłką 4 1/2 kg. po 6 koron
Zarząd dóbr Sądowa Wisznia.
5956

Mieszkania i sklepy

1 pokój kawalerski zaraz do
wynajęcia Leona Sapiehy 12,
drzwi 4. 6103

Skarbkowska 17, pokój z ku-
chnią w parterze od 1 do
wynajęcia. 6107

4 pokoje, przedpokój, łazien-
ka i kuchnia z przedpoko-
jem dla służby, urządzenie z kom-
fortem, zaraz do wynajęcia. Zle-
lona 39, dozorca. 6070

5 pokoi, kuchnia, łazienka we-
randa — zaraz wolne.
1 pokój kawalerski od czerwca.
2 pokoje, przedpokój, kawaler-
skie od lipca. Wszędzie gazowe
świeczniki. Ul. Dąbrowskiego 4a.
5963

3 pokoje i kuchnia do wynaję-
cia przy placu Akademickim
1. 3. 5915

4, 5 pokoi, przedpokój, ku-
chnia, łazienki, spiżarki, o-
gród, altana, pokoje kawalerskie,
Lenartowicza 5. 5938

Sklep i kuchnia do wynaję-
cia. Gródecka 51. 5914

Duży, piękny pokój kawalerski.
z przedpokojem, łazienką, o-
świetleniem elektrycznym do wy-
najęcia od 1 czerwca ul. Zybli-
kiewicza nr. 41. 5968

już 1 czerwca najbliższe ciągnię-
cie, a roczne 6
ciągnięć mają losy tureckie państwowe 400 fr. Jest to
jeden los mający tylko numer i notujący niżej pari.
Najniższa wygrana, która na każdy los paść musi,
wynosi 240 fr., zaś głównych wygranych jest przy każdym
ciągnięciu kilkadziesiąt od 1000 franków do 600 tysięcy.
Główne wygr. płatne bez żadnego potrącenia. Losy tu-
reckie i wypłata wygr. są pod kontrolą międzynarodową
wszystkich państw europejskich. Polecamy losy tureckie
z prawem gry po złożeniu 1 raty znn. Cena 240 k. 50 h.
(37 rat po 6 k. 50 h.) Pierwsza rata wraz ze stemplem
itd. 9 k. 30 h. dalsze po 6 k. 50 h.

Dom bankowy
Schütz i Chajes
Lwów, Kopernika 1. 5.

3 duże pokoje, kuchnia i du-
ży balkon do wynajęcia przy
ul. św. Antoniego 1. 5912

2 pokoje w oficynach z ku-
chnią, przedpokojem, łazien-
ką i spiżarką zaraz do wynaję-
cia. — Ul. Asnyka 1. 4. 5969

Kochanowskiego 42. 3 do 8
pokoi front. przedpokoje, ku-
chnia balkon.

Lyczakowska 39. — 3 front.
pokoje przedpokój, kuchnia.
Sw. Zofii 11d — 3 frontow.
pokoje, przedpokój, kuchnia.

Sw. Jacka 4. — 2 front. poko-
je, przedpokój, nyża, kuchnia 35
zl. miesięcznie.
Lyczakowska 84 a — 2 front.
pokoje kuchnia. W tych kamie-
nicach także mniejsze mieszkania.
5978

Sala „APOLLO” Walowa
11, — na różne zabawy do
wynajęcia. Wiadomość „Cafe Or-
feum”. 6028

Pokoje, nyże, kuchnie, — po-
koje kuchnie, pojedyncze po-
koje, Podzamcze liczba 9. 5936

5 pokoi słonecznych, kuchnia,
łazienka, światło elektryczne,
sliczny widok, Leona Sapiehy 7.
6064

Poszukuje się

pomieszkania na biura w
eleganckiej kamienicy 7
do 8 pokoi zaraz lub w pó-
źniejszym terminie do na-
jęcia. Elektryczne oświe-
tlenie pożądane. Bliższa
wiadomość z grzecznością
w handlu pp. Seyfarth &
Dydyński, Teatralna 1. 5958

Pomieszkania jak i lokatorów
poleca „Nowa Gazeta Pomie-
szkan”. Akademicka 21. Telefon
nr. 694. 3504

Ul. Suplińskiego 3. Mieszka-
nie 5, 6 lub 7 pokoi, z przed-
pokojem, nyżą, kuchnią, gardero-
bą, spiżarką łazienką, komórecz-
ką, balkonem i dogodnie umie-
szczone przynależnośc

Ogłoszenie jednorazowe, nie będzie powtórzonem.

Ciągnienie 1 czerwca!

Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnięć (co drugi miesiąc) i mają tylko numera. Losy tureckie i wypłata wygranych pozostają pod kontrolą komisji, złożonej z delegatów wszystkich państw europejskich. Przy każdym ciągnięciu jest 50 wygranych głównych w kwocie 800.000 (kwiecień, sierpień, grudzień) względnie 400.000 (lut, czerwiec, październik).

Najniższa wygrana, jaka na każdy los paść musi, wynosi 240 frank. Wygrane płatne bez żadnego potrącenia. Główne wygrane 600.000; 400.000; 300.000;

200.000; 60.000; 40.000; 30.000; 25.000 20.000 itd. — razem 50 głównych wygranych przy każdym ciągnięciu.

Warunki sprzedaży na spłaty: Po otrzymaniu 9 kor. 50 hal. przesyłamy dokument z numerem losu uprawniający do wszystkich (a więc także i najniższych) wygranych już przy ciągnięciu 1 czerwca! Raty wynoszą tylko 6 kor. 50 hal. miesięcznie (pierwsza łącznie z podatkiem i stemplami 9 kor. 50 hal.).

Cena 240 kor. 50 hal. tj. 37 rat po 6 kor. 50 hal.

Jeżeli raty wyższe, to cena stosownie niższa. Na dwa losy wynosi rata 13 kor., na trzy 19 kor. 50 hal. itd. Czeki pocztowe dla opłaty rat bezpłatnie. Ponieważ ciągnięcie odbędzie się już w poniedziałek, a losów tuż przed ciągnięciem czasami dostać nie można, przeto prosimy o odwrotne łask. zamówienia. 6133

DOM BANKOWY
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, ul. Kopernika 1. 5.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



WAGONY ZAWIERAJĄCE:
- LAK ASFALTOWY
- ASFALT DO OSUSZANIA ZAWILGOCZONYCH ŚCIAN
- PŁYTY IZOLACYJNE DO FUNDAMENTÓW
- SMOLA DESTYLOWANA DO DACHÓW I BRZEWA
- PAPIER DACHOWY

Gorsety najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“ 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pałac Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

SIATKI DO OGRODZEŃ

JAN SCHUMANN poleca



L W Ó W Pańska 23/XIII

SPECYALNY SUPERFOSFAT

Pod Kartofle

poleca

Pierwsze gal. Tow. akcyj. dla przemysłu chemicznego

— we Lwowie, Akademicka 8. —

5567

Zakład kąpielowy Bad Hall Górna Austria.

Pierwszorządne, najstarsze kąpiele jodo-solankowe.

Sezon od 1 maja do 30 września.

Wykwintne miejsce kąpielowe. Najnowsze środki lecznicze. Masaż, leczenie wodą zimną, elektryką, za pomocą światła, inhalacja według najnowszego systemu. Wspaniałe położenie w Alpach. Obszerne parki ogrody, teatr, kapela kąpielowa, koncerty wieczorki, bale itp. — Eleganckie hotele i mieszkania prywatne. Pensjonaty dla dorosłych i dzieci. — Stacja kolei Kremsthal i Steyrthal. Z Wiednia via Steyr lub Linz (bez przesiadania) jazda w 6 godzinach, z Passau i Salzburga via Vels—Unterrohr tylko w 3 i pół godz.

Wyjaśnień i prospektów udziela Zarząd Kraj. Zakładów leczniczych w Bad Hall. 3861

Przy zakupie proszę uważać

parasola

na naszą markę. 2001 Wyrób solidny.

Towarz. Tkaczy w Korczynie ad Krosno, Galicya
pod opieką św. Sylwestra

Stowarzyszenie zarejestr. z ogranicz. poręką po przeprowadzeniu gruntownej reorganizacji poleca wyroby swych członków i istniejącej przy Tow. Szkoły Tkackiej:

Znane płótna korczyńskie

jakoż wszelkie wyroby w zakres tkactwa wchodzące. Wykonują także zamówienia według podanych wzorów.

Wyroby wyłącznie krajowe

wykonane przez miejscowych tkaczy członków Towarzystwa i Szkołę tkacką przez kraj subwencyonowaną. Towarzystwo nie posiada poza Korczyną żadnych składów ani też bazarów, również nie wysyła agentów.

Korczyńskie wyroby

otrzymać więc można tylko z Korczyny.

— Cenniki i próbki wysyła się na żądanie odwrotnie. —

Adres: „Towarzystwo tkaczy“ pod opieką św. Sylwestra, 5113 Korczyzna (ad Krosno).

Biuro rachunkowe rolnicze

przy Komitecie c. k. Tow. rolniczego w Krakowie

Basztowa 6.

założone w roku 1901, wykonuje wszelkie czynności wchodzące w zakres rachunkowości rolnej, leśnej i przemysłu rolnego.

Blizsze warunki określone są regulaminem i taryfą biura, które na żądanie wysyła się odwrotną pocztą, w biurze zaś udziela się w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po-poł. jak najdalej idących informacji. 4853

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

od sta już od dnia złożenia gotówki liczonej i opłaca sam podatek rentowy.

4450 **Dyrekcya.**

Otrzymałem świeży transport herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Congo	zł. 1'60
Souchong	„ 2—
Souchong zbiór maj.	„ 3—
Kaysow	„ 4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

TÖRLEY



TALISMAN

Poleca się jako markę renomowaną.

Do nabycia w pierwszorzędn. handlach i lokalach.

Zastępca na Galicyę: **Maurycy Lustig, Lwów.**

HANDEL ZAŁOŻONY w r. 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 45

poleca **ZNAKOMITE WÓDKI** fabryki hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, we wszystkich smakach.

Cognac francuski firmy Lucien et Foucauld Co, Cognac, cała butelka kor. 7. 3348

Cognac Distelerie Francaise, cała butelka kor. 3.20, pół but. kor. 1.80, ćwierć but. kor. 1.

Rum prawdziwy bremski, cała butelka kor. 3.80, pół butelki kor. 1.90, ćwierć but. kor. 1. 3348

Kapelusze męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie

polecają

Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a.

HYGIENICZNE LODOWNIE

FRIGOFOR

w największym wyborze tanio

L. GUTTMANN, LWÓW

ul. Jagiellońska 1. 8. 3821

L. 9815/8.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemysła rozpisuje konkurs na posadę drogomistrza z płacą roczną 1600 koron, dodatkiem aktywalnym w wysokości 25 proc. systemizowanych poborów, prawem do czterech dodatków trzyletnich po 200 kor. oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatości posiadać następujące warunki:

- 1) prawo obywatelstwa austriackiego,
- 2) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak politycznym,
- 3) dokładną znajomość języków krajowych w słowie i piśmie,
- 4) świadectwo ukończenia szkoły konduktorów drogowych przez Wydział krajowy w życie wprowadzonej, lub szkoły przemysłowej, i przynajmniejj jednoročzną praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg,
- 5) nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacja.

Podania należyście udokumentowane należy wnosić do Prezydium Magistratu w Przemyslu, w terminie do dnia 20 czerwca 1908.

Z Magistratu miasta.

Przemysl dnia 14 maja 1908. 6095 **Doliński.**